Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta krakowska

Kraków, wtorek 2 stycznia 1962 r.

Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 1 (4230)

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Niech Nowy Rok idzie w ślady swego poprzednika

Toast Wł. Gomułki wygłoszony na balu sylwestrowym w KC PZPR

WARSZAWA (PAP)

W uroczystym i pełnym radości nastroju powitało społeczeństwo Polski nowy 1962 rok. Na tysiącach balów i zabaw w zakładach pracy, klubach, lokalach gastronomicznych, świetlicach, domach kultury na wsi, a także w salach kinowych i teatralnych bawiono się wesoło i do białego rana. Wielkie powodzenie jak co roku miały tradycyjne już „prywatki" oraz przyjęcia noworoczne przy telewizorach i aparatach radiowych.

W Warszawie I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz oraz pozostali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, sekretarze KC i inni czołowi działacze partyjni powitali Nowy Rok na zabawie sylwestrowej w siedzibie Komitetu Centralnego. Gdy wybiła godzina 12 Władysław Gomułka wzniósł toast noworoczny.

DRODZY TOWARZYSZE!

Na zegarze czasu i naszego życia znowu przysunęła się wskazówka o jeden rok.

Odszedł rok stary — 1961 — przyszedł jego następca, Rok Nowy — 1962.

Zanim wzniesiemy toast za Nowy Rok, w przekonaniu, że będzie on dobrym towarzyszem naszego życia należy powiedzieć słów kilka o roku, który odszedł już do historii.

Rok 1961 był dla nas, dla Polski, dla świata socjalistycznego rokiem dobrym, pomyślnym, zaś w historii całej ludzkości zapisał się na zawsze, jako rok niezwykły.

Gdyby bowiem obok kolejnej liczby przychodzących i odchodzących lat określać je dodatkowo nazwą symbolizującą najdonioślejsze wydarzenie, jakie w danym roku miało miejsce, to wszystkie narody świata, zwałyby jednomyślnie rok 1961 rokiem Gagarina — Titowa, pierwszych w historii ludzkości kosmonautów.

Rok 1961 był dobrym rokiem dla świata socjalistycznego, posunął naprzód jego wszechstronny rozwój, wzmocnił jego siłę, wzmacniając tym samym najważniejszą ogólnoludzką sprawę naszych czasów — pokój światowy.

Dla Polski, rok 1961 był rokiem poważnych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia. Rozwinął się dalej w tym czasie potencjał produkcyjny naszego przemysłu, wzrost produkcji przemysłowej przekroczył znacznie wskaźniki planu, posunął się naprzód postęp techniczny. Mieliśmy dobry urodzaj w rolnictwie, przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich, nastąpiło zwiększenie stopnia mechanizacji prac rolnych, podniesienie kultury rolnej.

Przybyło nam setki tysięcy nowych izb mieszkalnych i klas szkolnych. W nowych, prawie 100 tys. domów na wsi zabłysło po raz pierwszy światło elektryczne. Polepszyły się ogólne warunki życia społeczeństwa.

Należy stwierdzić z zadowoleniem, że dzięki ofiarnej pracy robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży, całego narodu, dzięki słusznej polityce partii i rządu, dzięki poparciu tej polityki przez cały naród, który dał temu wyraz w wyborach do Sejmu i rad narodowych — bilans roku 1961 jest dla Polski pod każdym względem dodatni.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mamy wszelkie podstawy aby witać Nowy Rok z wiarą w lepszą przyszłość

Orędzie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone przez radio i TV dn. 31 XII 61

DRODZY OBYWATELE, TOWARZYSZE!

KOCHANA MŁODZIEŻY!

U progu Nowego Roku — w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, naczelnych władz ZSL i SD, Rady Państwa i rządu oraz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — pozdrawiam Was najserdeczniej i życzę Wam wszelkiej pomyślności oraz szczęścia w życiu.

Niech ten nowy, 1962 rok będzie pomyślny i szczęśliwy dla naszej socjalistycznej ojczyzny, dla wszystkich narodów i państw, pragnących żyć w pokoju i przyjaźni.

Witając nowy rok, zwracamy się myślą również do naszych rodaków rozproszonych po świecie i przesyłamy im gorące życzenia szczęścia oraz dalszego umacniania więzi z krajem ojczystym.

Rok, z którym się dzisiaj żegnamy, przyniósł dalsze pomyślne rezultaty naszej pracy, mnożąc dorobek narodu we wszystkich dziedzinach jego życia. Wykonaliśmy z nadwyżką zadania pierwszego roku planu 5-letniego. We wszystkich gałęziach przemysłu osiągnęliśmy wzrost produkcji, dalszy postęp techniczny i organizacyjny, wzrost aktywności zawodowej i społecznej załóg.

Dumni mogą być nasi górnicy, którzy dzięki swojej ofiarnej pracy wykonali plan roczny przed terminem i dają dodatkowo dobry milion ton węgla.

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku żegnają stary rok hutnicy, metalowcy i chemicy, budowlani, włókniarze i kolejarze — wszystkie oddziały klasy robotniczej pracowników państwowych, nasza inteligencja techniczna.

Słowa uznania kierujemy dziś do polskich uczonych, konstruktorów i wynalazców, których szczególną zasługą jest rozwój nauki i techniki w naszym kraju.

To ich wspólnym dziełem — naukowców i konstruktorów, inżynierów i techników, robotników i majstrów — jest wielka turbina zbudowana w elbląskim „Zamechu", wielki piec nr 4 w Hucie im. Lenina oraz wiele innych ważnych osiągnięć. Dzięki ich twórczej pracy produkty polskiego przemysłu i polskiej myśli naukowo-technicznej szły w szeroki świat, zdobywały nowe dalekie rynki. Owoce okazał się trud naszych geologów — na Niżu Polskim koło Krosna Odrzańskiego wytrysnęła nafta.

Jak Polska długa i szeroka nieprzerwanie buduje się nowe domy i hale fabryczne, drogi i szkoły, szpitale i ośrodki kultury. Budownictwo mieszkaniowe tylko w mieście zamyka ubiegły rok bilansem przeszło 300.000 izb, a razem ze wsią znacznie ponad 400 tysięcy — liczbą do tej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZIMOWE OBRAZKI — KARKONOSZE

Na zdjęciu: w Karpaczu

CAF — fot. Wołoszczuk

Życzenia noworoczne w Radzie Państwa

WARSZAWA (PAP)

1 bm. dorocznym zwyczajem w Sali Pompejańskiej w Belwederze wyłożona była księga życzeń noworocznych. Życzenia pomyślności Nowego Roku dla Rady Państwa i jej przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego wpisywali do tej księgi przedstawiciele społeczeństwa.

Z życzeniami noworocznymi przybyły do Belwederu delegacje Frontu Jedności Narodu, organizacji politycznych i społecznych, rad narodowych, przedstawiciele świata kultury i nauki oraz delegacje załóg wielu zakładów pracy i tysiące osób prywatnych.

Do wyłożonej księgi życzenia noworoczne wpisywali również szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

Życzenia wpisywane były w obecności sekretarza Rady Państwa — Juliana Horodeckiego oraz dyrektora gabinetu przewodniczącego Rady Państwa Franciszka Nowaka.

Rząd Indonezji ogłosił Irian Zachodni prowincją indonezyjską

DJAKARTA (PAP)

Rząd indonezyjski ogłosił w niedzielę Irian Zachodni prowincją i jednym z okręgów wojskowych Republiki Indonezyjskiej.

Jak zakomunikował zastępca szefa sztabu indonezyjskich sił zbrojnych i kierownik sztabu operacyjnego powołanego do kierowania operacjami dla wyzwolenia Zachodniego Irianu, generał Jani, decyzję w tej sprawie podjęto na posiedzeniu Narodowej Rady Obrony.

Gubernatorem i dowódcą okręgu wojskowego Zachodni Irian mianowany zostanie mieszkaniec tej prowincji.

Z wyrazami nadziei na poprawę wzajemnych stosunków i utrwalenie pokoju

Wymiana depesz między Moskwą Waszyngtonem i Londynem

WASZYNGTON (PAP)

Biały Dom zakomunikował, że w odpowiedzi na przesłane przez premiera Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Breżniewa życzenia noworoczne ożywione pragnieniem pokoju i poprawy stosunków radziecko-amerykańskich prezydent Kennedy ze swej strony wyraził nadzieję, że rok 1962 wzmocni fundamenty pokoju światowego i doprowadzi do poprawy stosunków między obu krajami.

LONDYN (PAP).

Komunikują tu, że w odpowiedzi na nadesłaną z okazji Nowego Roku depeszę premiera Chruszczowa z najlepszymi życzeniami dla rządu i narodu brytyjskiego oraz wyrazami nadziei, że również W. Brytania przyczyni się do rozwiązania doniosłych problemów międzynarodowych w imię zapewnienia pokoju — premier brytyjski Macmillan wyraził nadzieję, że Nowy Rok umożliwi osiągnięcie postępu w kierunku pokojowego rozwiązania tych problemów.

Mimo opozycji wobec polityki rządu Adouli

Gizenga nie zamierza ustąpić

KAIR (PAP).

Ambasada Republiki Konga przesłała tutejszym placówkom dyplomatycznym ośmiostronicową notę wicepremiera Antoine Gizengi, wyjaśniającą przyczyny, dla których opuścił on Leopoldville i udał się do Stanleyville. Gizenga stwierdza w nocie, że mimo opozycji wobec polityki centralnego rządu premiera Adouli, nie zamierza zrezygnować ze stanowiska wicepremiera Konga. Jednocześnie nie odstąpi on również od warunków, od których uzależnił swój udział w gabinecie Adouli. Do warunków tych należy przede wszystkim zjednoczenie Konga i odrzucenie wszelkich kompromisów z Czombem.

Spikerka telewizji krakowskiej Bożena Bukraba na chwilę przed rozpoczęciem programu.

Fot. Janusz Uiberall

Noworoczny podarunek dla m. Krakowa

Jedną czwartą kosztów przebudowy rynku krakowskiego opłaci spółdzielczość pracy

(Inf. wł.) Dla podsumowania wyników osiągniętych w 1960 roku zebrali się przedstawiciele spółdzielni pracy zrzeszonych w WZSP. Zebranie to miało szczególny charakter. Nie tylko dlatego, że mówiono na nim o wykonaniu i to z nadwyżką zadań roku ubiegłego w produkcji, usługach i eksporcie, ale także dlatego, że na zebraniu tym przewodniczący Prezydium RN m. Krakowa Zbigniew Skolicki udekorował Złotym Krzyżem Zasługi i złotą odznaką za pracę społeczną dla m. Krakowa dyrektora „Krakowiaków" Władysława Sierpowskiego. Zebranie to miało szczególny charakter także i dlatego, że spółdzielcy zamierzali na nim dyskusję na temat przebudowy rynku, a co najważniejsze, zapadła decyzja o pokryciu jednej czwartej kosztów przebudowy rynku przez krakowską spółdzielczość pracy. Zadeklarowano kwotę 8 mln zł. Jako pierwsza 200 tys. zadeklarowała spółdzielnia „Prądniczanka", a następnie spółdzielnia „Pomoc". Po 100 tys. zadeklarowały: Krakowska Spółdzielnia Cukiernicza, Spółdzielnia „Sprawność" i „Gromada". Fundusze te wygospodarowane zostaną kosztem ograniczeń wewnętrznej gospodarki finansowej. Lista spółdzielń, które zadeklarowały pozostałe kwoty zostanie podana do wiadomości. (ww)

Oświęcimskie sztuczne tworzywa zdobywają świat

50 tys. ton syntetycznego kauczuku wyprodukowała już załoga zakładów chemicznych „Oświęcim". Tworzywo to dostarczane jest niemal do wszystkich krajowych fabryk przemysłu gumowego i skórzanego.

Oświęcimski kauczuk cieszy się też coraz większym uznaniem na zagranicznych rynkach. Wyeksportowano go już ponad 16 tys. ton, (w 1961 r. dwukrotnie więcej niż w roku 1960). Na liście zagranicznych klientów znajdują się: Jugosławia, Turcja, Rumunia, Czechosłowacja, Bułgaria, Szwajcaria i Austria. Obecnie grono odbiorców powiększyła Kuba.

Również dużą karierę na światowych rynkach zrobił oświęcimski polistyren. Eksportujemy go do Turcji, Kuby, Iranu, ZRA, a także do Indii. (PAP).

32 miasta i osiedla woj. krakowskiego mają już plany rozbudowy

Pragnąc położyć kres chaotycznej rozbudowie — pracownia urbanistyczna w Krakowie przygotowuje szczegółowe plany urbanistyczne dla miast i osiedli województwa.

Ukończono już i zatwierdzono plany zabudowy dla 32 spośród 56 miast i osiedli woj. krakowskiego.

Prowadzone są również prace nad planami ogólnymi wsi. (Plany te stworzą powołane w 1961 r. przy wydziałach architektury i budownictwa powiatowych rad narodowych — 3-osobowe zespoły urbanistyczne.) (PAP).

W Sylwestrowy wieczór

WKROCZYLIŚMY już w nowy 1962 rok. Mężczyźni są o rok starsi, kobiety te powyżej 18 lat o rok młodsze. W tramwajach i na ulicach w pierwszy dzień nowego roku pusto. Krakowianie odsypiają sylwestrową noc i sylwestrowy dzień również pełen wrażeń. No bo pomyślcie. Kobiety przed sylwestrowymi balami udały się do wszystkich czynnych w Krakowie zakładów fryzjerskich aby się uczesać i przeczesać, aby przylakierować włosy i ozdobić je czymś błyszczącym. Tłok był niesłychany, a tu nagle zgasło światło. Rozpacz nie do opisania. Bieganie, telefony do elektrowni. Okazało się, że nastąpiła awaria i w całym mieście brak światła. Po kilkudziesięciu minutach awaria została naprawiona i wreszcie po kilku godzinach czekania z modnie ułożoną fryzurą można było pospieszyć do domu. Pospieszyć?... Raczej dostać się i to nie tak szybko. Gęsta mgła utrudniła komunikację powodując przerwy w regularnym kursowaniu tramwajów. Te drobne na ogół wydarzenia nie zepsuły jednak humoru mieszkańcom naszego grodu. O godz. 20 tłok w tramwajach niesamowity, a na taksówki urządzano prawdziwe polowanie. Mimo to humory dopisywały, a co najważniejsze, krakowianie bawili się w tym roku naprawdę kulturalnie — o czym z pełnym uznaniem powiedzieli nam milicjanci.

Dla tych, którzy z różnych przyczyn nie wzięli udziału w kilkudziesięciu balach lub prywatnych sylwestrowych spotkaniach krakowskie teatry i Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych zorganizowało wiele imprez w kinach, Filharmonii, a dla najmłodszych w hali Korony. W imprezie dla najmłodszych wzięły udział dzieci z Domu Dziecka przy ul. Augustiańskiej, dla których bilety i upominki zakupił „Lajkonik".

Zabawy przeciągnęły się do wczesnych godzin porannych. Największy chyba był bal sylwestrowy w hali „Wisły". Z zebranych kilkunastu relacji wynika, że doskonale bawiono się na Wawelu, na balu zorganizowanym przez Radę Zakładową Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, że niezapomniane wrażenia pozostawił bal w Klubie „Pod Gruszką", przyjemnie było w salach „Grandu", „Warszawianki" i „Haweli" oraz w innych krakowskich lokalach.

„Pełne ręce roboty" miało natomiast Pogotowie Ratunkowe. W tym roku, tzn. w ciągu 18 godzin zarejestrowano aż 180 zgłoszeń. Przyczyny — zaburzenia przewodów pokarmowych, osłabienia (po nocnym szaleństwie), anginy, temperatury u dzieci. Okazało się, że wiele z tych wezwań, nie było koniecznych, ale jeśli wziąć nawet pod uwagę, że przychodnie lekarskie są nieczynne i tak 10 zgłoszeń na godzinę to stan rekordowy. (hg)

LAJKONIK

Wylosowano następujące liczby:

49, 8, 7, 19, 15.

Dodatkowa: 43.

Premiowane końcówki banderoli: 20.451 i 24.310.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE OD POLONII ZAGRANICZNEJ DLA KRAJU

WARSZAWA (PAP)

Setki listów z życzeniami noworocznymi od Polaków zamieszkałych za granicą napływają co dzień do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną. Serdeczne życzenia dla kraju ślą organizacje i działacze polonijni, osoby prywatne, a także młodzież i dzieci, które ze wzruszeniem wspominają wakacje spędzone w ojczyźnie. Wśród licznej korespondencji znajdują się też życzenia od Fundacji Pułaskiego, od Związku Polskich Ziem Zachodnich w Ameryce, oraz od polonijnych biur podróży.

W okresie świątecznym Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną otrzymało łącznie blisko 2 tys. życzeń z całego świata, najwięcej zaś ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgii, W. Brytanii, a nawet z odległej Australii.

KOMITET WOJEWÓDZKI i KOMITET MIEJSKI

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie składają serdeczne podziękowanie organizacjom partyjnym, społecznym, instytucjom i wszystkim tym osobom, które nadesłały na nasz adres życzenia z okazji Nowego Roku 1962.

Krwawe starcia w Portugalii

Salazar zarządził stan pogotowia

LONDYN (PAP)

Pierwszego stycznia nad ranem grupa bojowców dowodzona przez jednego z działaczy opozycji portugalskiej, kapitana Gomesa, zaatakowała koszary 3 pułku piechoty w mieście Beja, 230 km na południe od Lizbony.

Z oficjalnego komunikatu portugalskiego — jedynego źródła informacji o starciu — można się domyślać, iż grupa Gomesa opanowała koszary. Oficerowie pułku zabarykadowali się jednak w kantynie i stamtąd zaalarmowali policję, która sprowadziła posiłki. O 8 rano wojska rządowe odbiły koszary. Komunikat nie podaje, jak liczny był oddział bojowców, jaką postawę zajęli żołnierze w koszarach i ilu ludzi zginęło w starciu. Ogłoszono natomiast, że bojowcy zabili wiceministra sił lądowych, pułkownika de Fonseca, który „obserwował przebieg akcji represyjnej". Wódz bojowców, kapitan Varela Gomes został ranny i wpadł w ręce wojska. Ujęto też część jego ludzi.

Salazar, który rządzi Portugalią od 30 lat, zareagował na wiadomość o ataku w Beja ogłoszeniem stanu pogotowia w całym kraju. Równocześnie dyktator rozkazał wojsku podjąć obowiązki policyjne i pilnować porządku.

Bez względu na panującą aurę i porę pełnią ciężką i odpowiedzialną służbę milicjanci Komendy Ruchu. Automobilklub Krakowski nie zapomniał o nich. Jego przedstawiciele objeżdżali najruchliwsze punkty miasta w dzień sylwestrowy i składali najserdeczniejsze życzenia i skromne podarunki pełniącym służbę milicjantom. Na zdjęciu: plut. Józef Kochan przyjmuje od przedstawiciela Automobilklubu Jana Szwenka życzenia i słodycze. Jak widać, szef całej Służby Ruchu MO naszego województwa kpt. St. Karkoszka jest bardzo zadowolony.

Fot. Andrzej Piotrowski

Nieudany zamach w Libanie

KAIR— LONDYN — PARYŻ (PAP)

Do wieczora 1 stycznia nadeszły liczne doniesienia, wyjaśniające w znacznym stopniu zasięg i charakter zamachu stanu, szybko stłumionego, do którego doszło w przeddzień nowego roku w Bejrucie, stolicy Libanu. Wszystko wskazuje, że sprawcami nieudanej rewolty byli działacze skrajnie nacjonalistycznej i prawicowej „Partii Socjalnej", nazywanej też niekiedy „Partią Ludową".

Rebelianci usiłowali opanować ministerstwo obrony oraz gmach poczt i telegrafów. Już jednak we wczesnych godzinach rannych wojsko z czołgami i samochodami pancernymi unieszkodliwiło zamachowców. Doszło przy tym do zbrojnych starć, podczas których 5 osób zginęło. Byli też ranni. Liczbę aresztowanych obliczano początkowo na 50, później jednak — według bejruckich komunikatów radiowych — okazało się, że aresztowano ogółem przeszło 400 osób, przeważnie członków „Partii Socjalnej".

32 osoby ranne

Zderzenie dwóch samochodów na szosie zakopiańskiej

(Inf. wł.) W dniu 31 grudnia 1961 roku o godz. 9,25 na trasie Kraków — Zakopane tuż pod Myślenicami zdarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w której odniosły obrażenia 32 osoby. Jadący z Krakowa do Nowego Targu autobus PKS (ekspozytura Nowy Targ) marki „Karosa", prowadzony przez kierowcę Juliana Ciesielkę, zderzył się z samochodem PKS (ekspozytura Żywiec) marki „Fiat", jadącym w przeciwną stronę i prowadzonym przez kierowcę Cezarego Inklinga. W wyniku zderzenia 32 osoby odniosły obrażenia, w tym 7 osób w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Myślenicach i Nowej Hucie, a wśród nich kierowcę Cezarego Inklinga. Pozostałe osoby po opatrzeniu obrażeń udały się do domu. Na miejsce wypadku przybył prokurator, biegły i funkcjonariusze MO z Komendy Powiatowej w Myślenicach. Ustalono, że przyczyną wypadku była nieostrożna jazda obydwu kierowców, silna mgła i oblodzenie nawierzchni. Na polecenie prokuratora kierowca Julian Ciesielka został zatrzymany.

(g)

SPORT

Kłaput najlepszy w sylwestrowym konkursie skoków

31 grudnia ub. roku na przebudowanej skoczni na Sólniku (Sikornik) rozegrano sylwestrowy konkurs skoków z udziałem kadry juniorów z ośrodków szkoleniowych okręgu tatrzańskiego. Najdłuższy skok miał reprezentant Podhala z Nowego Targu — Kłaput (31,5 m). Konkurs był dobrze przygotowany, jednak na skutek złych warunków atmosferycznych nie rozegrano ostatniej serii.

KRÓTKO ze świata

Delegacja socjalistów japońskich udała się do ChRL

TOKIO. W sobotę 30 grudnia odleciała z Tokio do Chińskiej Republiki Ludowej delegacja Socjalistycznej Partii Japonii z Mosaburo Sudzuki na czele. Przed odletem delegacja opublikowała oświadczenie podkreślające doniosłe znaczenie i konieczność wznowienia stosunków dyplomatycznych i przyjaźni między Japonią a Chinami w imię utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Protesty w Anglii przeciwko prześladowaniu komunistów w USA

LONDYN. Jak donosi „Daily Worker", rozkolportowana w całej Anglii petycja komitetu obrony swobód obywatelskich, zawierająca żądanie uwolnienia przez rząd USA więźniów politycznych-komunistów i anulowania ustawy MacCarrana i Smitha, znalazła szerokie poparcie społeczeństwa.

Członek komitetu wykonawczego Krajowego Związku Robotników Przemysłu Samochodowego W. Roberts w liście adresowanym do swego związku dał wyraz „odrazie do polityki profaszystowskiej, która leży u podstaw prześladowania partii komunistycznej w Ameryce". Protesty przeciwko prześladowaniu komunistów w USA złożyli również członkowie rady miejskiej Liverpoolu, kierownictwo organizacji Wolverhampton.

W interesie mas pracujących

HANOI. Z dniem 1 stycznia 1962 roku wchodzi w życie w Demokratycznej Republice Wietnamu tymczasowy regulamin ubezpieczeń społecznych robotników i pracowników umysłowych.

Zgodnie z regulaminem, minimalne miesięczne zasiłki chorobowe zapewniają obecną przeciętną utrzymania w DRW. Robotnice i pracownice umysłowe w okresie urlopu macierzyńskiego otrzymywać będą oprócz pełnej płacy dodatkowe zasiłki.

Nowy regulamin określa również wysokość rent starczych dla robotników i pracowników umysłowych.

Wszystkie wydatki na ubezpieczenie społeczne pokrywane będą z funduszu ubezpieczeń społecznych przewidzianego w budżecie państwowym.

Souvanna Phouma: dążymy do pokoju

HANOI. W sobotę przybył do Kankai (Laos) książę Souvanna Phouma, który w ciągu czterech dni podejmował w Vientiane próby wszczęcia rokowań z Boun Oumem w sprawie sformowania rządu koalicyjnego. Jak wiadomo, w piątek powrócił z Vientiane książe Souphanouvong.

Przemawiając na lotnisku książę Souvanna Phouma wezwał naród laotański do udzielenia mu poparcia w wysiłkach na rzecz przywrócenia pokoju w Laosie i stworzenia rządu koalicyjnego. Spotkanie w Vientiane nie odbyło się — powiedział Souvanna Phouma — lecz cały świat widzi nasze pokojowe dążenia i naszą dobrą wolę. Souvanna Phouma zapewnił naród laotański, że wykona powierzoną mu przez króla misję sformowania rządu koalicyjnego.

Wystawa o getcie warszawskim czynna w Szwecji

SZTOKHOLM. W muzeum w Malmo (Szwecja) czynna jest wystawa pt. „Warszawskie getto". Eksponowano na niej m. in. obrazy i grafiki polskich artystów-plastyków, poświęcone martyrologii Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej. Na uroczystości otwarcia wyświetlono film dokumentalny „Pod tym samym niebem".

Prasa szwedzka zamieściła wiele artykułów i notatek na temat ekspozycji w Malmo.

Rząd w Hadze zachowuje milczenie

Mediacja Australii w sprawie Irianu Zachodniego

LONDYN (PAP)

Rząd australijski wręczył w sobotę ambasadorowi Indonezji i ambasadorowi Holandii w Canberze noty wzywające oba kraje do podjęcia rokowań w sprawie Irianu Zachodniego w celu osiągnięcia porozumienia w duchu Karty Narodów Zjednoczonych. Rząd australijski wypowiada się w nocie przeciwko użyciu siły w uregulowaniu konfliktu między Holandią a Indonezją o Irian Zachodni.

Ambasador Indonezji w Canberze, generał Saudi, oświadczył, iż rząd jego gotów jest zawrzeć w drodze rokowań porozumienie pod warunkiem, iż rząd holenderski przekaże Indonezji władzę nad Irianem Zachodnim.

Rząd w Hadze zachowuje całkowite milczenie wobec dyplomatycznych wysiłków Australii. We wtorek rozpocznie się dwudniowa debata w parlamencie holenderskim w sprawie Zachodniego Irianu, w związku z którą oczekuje się oświadczenia rządu.

Kasavubu zwołuje parlament kongijski

LONDYN (PAP)

Prezydent Konga Kasavubu — informuje agencja Reutera z Leopoldville — podpisał dekret zwołujący parlament prowincji Katangi do bazy wojskowej w Kamina w północno-zachodniej części prowincji. Według źródeł dyplomatycznych w Leopoldville, Kasavubu zwrócił się do przedstawicielstwa ONZ o oddanie bazy wojskowej w Kamina do dyspozycji rządu centralnego i o ułatwienie deputowanym wzięcia udziału w posiedzeniu parlamentu katangijskiego.

Na skutek żądania przywódcy partii Balubakat Sendwego wybrano Kaminę jako miejsce spotkania, gdyż parlamentarzyści tej partii obawialiby się przybyć do Elisabethville.

W Zjednoczonej Republice Arabskiej

PARYŻ. Jak donosi korespondent AFP, rząd Zjednoczonej Republiki Arabskiej przystąpił do realizacji programu tworzenia narodowej milicji zbrojnej, co „oznaczać będzie swego rodzaju powszechną mobilizację robotników i urzędników".

Służba w milicji narodowej będzie obowiązywać wszystkich obywateli republiki w wieku od 16 do 40 lat.

Waszyngton zaniepokojony możliwością podwyżki cen produktów rolnych w Europie zach.

Wokół rozmów brukselskich

WASZYNGTON (PAP)

Waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwiren donosi: Waszyngton z napięciem śledzi brukselskie obrady rady ministrów europejskiej wspólnoty gospodarczej. Napięcie to nie wypływa bynajmniej z obawy, że niemożliwe okaże się osiągnięcie kompromisu w sprawie nowej polityki rolnej, który pozwoli na przejście do drugiego etapu integracji ekonomicznej.

Troska Waszyngtonu dotyczy przede wszystkim charakteru kompromisu — innymi słowy — czy zwycięży teza francuska i ceny produktów rolnych ustalone zostaną na stosunkowo niskim poziomie, czy też wysokie. (Jak wiadomo, Niemcy zachodnie domagają się kontynuowania protekcjonistycznej polityki rolnej, ponieważ rząd zobowiązał się do wyrównywania rolnikom różnicy między zagwarantowaną im ceną produktów rolnych a ceną rynkową. Gdyby górę wzięła pozycja Francji, której produkty rolne są najtańsze w Europie i która dzięki temu mogłaby wyprzeć z rynku europejskiego produkty innych krajów, subwencje, płacone przez rząd boński i wyrażające się w bieżącym roku sumą 475 milionów dolarów, znacznie by wzrosły).

Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych charakterem ewentualnego kompromisu nie jest bynajmniej platoniczne. Europa zachodnia jest jednym z największych odbiorców amerykańskich produktów rolnych. Eksport ich do krajów „wspólnego rynku" w ub. roku sięgał 1,1 miliarda dolarów, a jeśli uwzględnić Anglię, której przystąpienie do „wspólnego rynku" jest obecnie przedmiotem negocjacji, to dorównywał cyfrze 1,8 miliarda dolarów, a zatem stanowić ma ponad 50 proc. całego eksportu amerykańskiego do krajów Europy zachodniej.

Ustalenie cen produktów rolnych w obrębie „wspólnego rynku" na poziomie wyższym od cen światowych ugodziłoby dotkliwie w eksport amerykański, ponieważ cła nakładane na produkty amerykańskie stanowiłyby różnicę między ceną wewnętrzną a ceną światową.

Poza tym wysoki poziom produktów rolnych będzie bodźcem do szybkiego wzrostu produkcji rolnej w krajach „wspólnego rynku", co z kolei spowoduje, że Europa zachodnia będzie w coraz większym stopniu samowystarczalna w tej dziedzinie i że import z USA odpowiednio będzie się zmniejszał. Jeśli ceny produktów rolnych w Europie będą niskie, zwiększenie produkcji rolnej nie będzie tak atrakcyjne i Europa zmuszona będzie importować produkty rolne nadal z zewnątrz, w tym również ze Stanów Zjednoczonych.

Ustalenie wysokich cen produktów rolnych w krajach wspólnego rynku miałoby dla obecnej administracji szereg poważnych konsekwencji. Nie tylko w rezultacie spadku eksportu przyczyniłoby się do zwiększenia nadwyżek rolnych i kosztów związanych z ich skupem i magazynowaniem, nie tylko zwiększyłoby deficyt bilansu płatniczego USA, lecz przekreśliłoby niemal wszelkie szanse poparcia przez Kongres wysuwanego przez Kennedy'ego planu liberalizacji amerykańskiej polityki handlowej i celnej, co mogłoby mieć dalsze ujemne następstwa.

Nad Goa, Diu i Damanem powiewa flaga Indii. Na zboczach szosa stoją dziesiątki i setki uszkodzonych przez wojska portugalskie pojazdów mechanicznych oraz wozów pancernych. Życie w byłych eklawach portugalskich toczy się normalnie. Jedyną pozostałością po Portugalczykach są w tej chwili prócz uszkodzonego sprzętu wojskowego obozy jenieckie, które również po ewakuacji żołnierzy portugalskich do kraju ulegną likwidacji.

Na zdjęciu: żołnierze portugalscy w obozie jenieckim w Goa.

Fot—CAF

Dzienniki angielskie domagają się ustąpienia lorda Home

LONDYN (PAP)

Znaczna część prasy brytyjskiej ostro krytykuje niedawne przemówienie ministra spraw zagranicznych lorda Home, w którym zaatakował on ONZ.

Zbliżony do Labour Party „Daily Herald" pisze m. in., że lord Home powinien właściwie ustąpić, a jeżeli premier Macmillan będzie go popierał, „to coraz więcej ludzi będzie uważało, że nadchodzi czas na pozbycie się zarówno Macmillana, jak i jego rządu". Dziennik podkreśla, że atak lorda Home na ONZ pogłębił rozłam między Wielką Brytanią i USA. Ten sam dziennik zwraca uwagę, że zarówno koła ONZ, jak i departament stanu USA są głęboko zaniepokojone.

Również „Daily Mirror" domaga się ustąpienia lorda Home pisząc m. in., iż przemówienie jego „wstrząśnie ludźmi na całym świecie, którzy wciąż jeszcze widzą w ONZ najlepszą nadzieję zachowania pokoju... Przemówienie to zwiększy też szczelinę między Wielką Brytanią a jej głównym sojusznikiem Ameryką".

Speidel nie przestaje nawoływać do wyścigu zbrojeń

BONN (PAP)

Dowódca wojsk lądowych NATO w Europie środkowej, b. generał hitlerowski Speidel, nie przestaje domagać się dalszego forsowania wyścigu zbrojeń.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Frankfurter Allgemeine Zeitung" oświadczył on, iż należy zachować „strategię zastraszania" i domagać się, aby wojska NATO posiadały w swej dyspozycji broń nuklearną. W związku z tym Speidel żąda też znacznego zwiększenia liczby dywizji znajdujących się pod jego dowództwem — do 36, a nawet 38.

Domagając się dalszego wyścigu zbrojeń Speidel szermuje dobrze znanym terminem „zagrożenia ze strony ZSRR". Sprzeciwia się on też kategorycznie wszelkim planom utworzenia w centralnej Europie stref zdemilitaryzowanych. Jego zdaniem, utworzenie takich stref groziłoby Zachodowi „utratą bezpieczeństwa".

Orędzie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pory jeszcze nigdy w Polsce nie osiągniętą.

Rok 1961 był także dobrym rokiem w rolnictwie. Chłopi polscy, spółdzielcy i pracownicy PGR-ów, uzyskiwali plony wyższe, niż kiedykolwiek przedtem. Dokonany został dalszy postęp w rozwoju uspołecznionych, bardziej wydajnych, form gospodarowania na wsi; kółka rolnicze stają się coraz bardziej masową organizacją chłopską, a wiele spółdzielni produkcyjnych może służyć jako dobry przykład wyższości socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie.

Nastąpiła dalsza ogólna — w mieście i na wsi — poprawa warunków życiowych społeczeństwa.

W roku, który mija, podjęliśmy dzieło szeroko zakrojonej reformy oświaty, dzieło stworzenia młodzieży naszej najpomyślniejszych warunków życiowego startu. Społeczną ofiarnością narodu wznieśliśmy w 1961 r. 194 szkoły Tysiąclecia, a 340 jest w toku budowy. Coraz liczniejsza i coraz bogatsza wiedzą i doświadczeniem kadra nauczycielska zyskuje sobie wdzięczność społeczeństwa oraz uznanie partii i władzy ludowej.

Także wkład pisarzy i artystów, pracowników radia i telewizji oraz prasy, która w tym roku obchodziła swe 300-lecie — wkład naszej inteligencji twórczej wzbogacił życie narodu nowymi wartościami i przyczynił się do dalszego upowszechnienia wiedzy i kultury.

W sytuacji pełnej napięć na arenie międzynarodowej, napięć, wywoływanych polityką mocarstw imperialistycznych oraz prowokacyjnymi poczynaniami bońskich odwetowców — na straży pokoju i granic ojczyzny zaszczytnie pełnili swoją służbę oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego.

DRODZY RODACY!

Wybory do Sejmu i rad narodowych, które były głównym w tym roku wydarzeniem politycznym w naszym kraju, zaświadczyły o jedności narodu, wykazały jego dojrzałość polityczną. Dalsze usprawnianie organizacji pracy, umacnianie świadomej dyscypliny społecznej, praworządności i demokracji socjalistycznej — to warunki wykonania zadań, które przed sobą stawiamy na rok 1962.

Trzeba też, aby we wszystkich dziedzinach życia coraz owocniej wykorzystywane były przez obywateli naszej ojczyzny wszelkie formy współrządzenia krajem, aby coraz żywiej rozwijała się kontrola społeczna, aby wspólnymi siłami władzy ludowej i społeczeństwa skutecznie zwalczane były wszelkie braki i przejawy zła, aby coraz powszechniej kształtowały się i umacniały nowe, socjalistyczne stosunki między ludźmi.

Wiemy wszyscy, że niemało jeszcze w naszym życiu niedostatków, że z trudnościami codziennymi boryka się niejedna rodzina. Ale spoglądając na minione lata, widzimy wyraźnie, że stopniowo wyzbywamy się naszych niedostatków, że pracowitość i patriotyzm Polek i Polaków owocują coraz obficiej w naszym budującym socjalizm państwie.

BRACIA I SIOSTRY!

Zapobiec wojnie, utrwalić pokój — to najważniejsze zadanie naszych czasów. W roku ubiegłym, jak i latach poprzednich, Polska Ludowa — wraz ze Związkiem Radzieckim i całym obozem państw socjalistycznych oraz wszystkimi postępowymi siłami na świecie — aktywnie działała na rzecz odprężenia międzynarodowego, powszechnego i całkowitego rozbrojenia, na rzecz pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach. Nie ustawaliśmy w dążeniu do usuwania wszelkich, rozsianych w różnych regionach globu ziemskiego ognisk, groźnych dla pokoju. Prowadziliśmy w szczególności konsekwentną walkę przeciwko odbudowie i zbrojeniom zachodnioniemieckiego militaryzmu, walkę na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz Berlina zachodniego.

Tę walkę będziemy, wraz z naszymi sojusznikami, kontynuować niezmordowanie, przeciwstawiając nasze sprawiedliwe realistyczne propozycje i pokojową wolę odwetowej polityce rewizjonistów z Bonn oraz polityce ich sojuszników z NATO.

Sytuacja międzynarodowa nakazuje nam czujność, a wysiłek nasz w walce o trwały pokój powinien być w nowym roku wzmożony. Czas pracuje dziś przeciwko siłom wojny, a z roku na rok układ sił w świecie zmienia się na rzecz pokoju. XXII Zjazd KPZR, który uchwalił program budowy komunizmu w Związku Radzieckim, potwierdził z całą siłą ważką tezę o możliwości uniknięcia wojny, natchnął ludzkość nową wiarą w pokojową przyszłość świata.

Umacnianie jedności obozu socjalistycznego, pomnażanie jego potęgi, pogłębianie solidarności wszystkich postępowych antywojennych sił w świecie — to podstawowe warunki i droga do zachowania i utrwalenia pokoju.

Mimo niemałych trudności, które jeszcze świat czekają, mamy wszelkie podstawy witać nowy rok z wiarą w lepszą i szczęśliwą przyszłość ludzkości.

DRODZY PRZYJACIELE!

Spełnienie naszych nadziei, wykonanie naszych zadań, w nowym roku zależy w znacznym stopniu od nas samych, od rzetelnej pracy każdego z nas na powierzonym mu posterunku, od naszego udziału w produkcyjnym i społeczno-politycznym wysiłku narodu, od naszej ideowej, patriotycznej postawy.

W tradycyjną noc sylwestrową życzymy sobie z całego serca, by rok 1962 był pomyślnym zarówno dla naszego kraju, jak też dla naszych przyjaciół i sojuszników, by był rokiem nowych sukcesów w walce o utrwalenie swej odzyskanej niepodległości.

Aby był on rokiem nowych zwycięstw dobrej woli, zwycięstw idei pokoju, postępu i socjalizmu.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Noworoczny toast Wł. Gomułki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wchodząc w nowy rok — 1962 — drugi rok naszego planu 5-letniego stajemy przed nowymi zadaniami. Nakreśliliśmy je na IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Będziemy w tym Nowym Roku nadal rozwijać nasz kraj, podnosić go na nowe wyżyny, przez lepszą pracę ulepszać nasze życie. Będziemy czynić wszystko, aby wzmocnić pokój światowy, unicestwić groźne dla pokoju poczynania agresywnych sił w państwach imperialistycznych.

Wraz z wielką wspólnotą krajów socjalistycznych wstępujemy w Nowy Rok z głęboką wiarą, że przyniesie on nam i wszystkim narodom umocnienie pokoju. Nie szczędźmy wysiłków na wszystkich frontach naszej pracy, aby zwiększyć siłę Polski, a przez to samo nasz wkład w dzieło walki o pokój.

Z Nowym Rokiem życzę Wam drodzy towarzysze jak największych osiągnięć na posterunkach waszej pracy, którą wspólnie budujemy siłę, bezpieczeństwo i pomyślność naszej ojczyzny socjalistycznej, a zarazem szczęście i dobrobyt każdego jej obywatela. Życzę wszystkim zdrowia i pomyślności, dobrego poczucia w pracy, sukcesów w nauce i podnoszeniu swych kwalifikacji, szczęścia w życiu osobistym. Niech Nowy Rok — za waszą sprawą — idzie w ślady swego poprzednika, niech przyniesie nowe, wielkie sukcesy w dziele budowy socjalizmu w naszym kraju.

Za wasze zdrowie towarzysze, za pomyślny Nowy Rok.

Neutralna polityka Finlandii niezbędna dla rozwoju kraju

HELSINKI (PAP)

Dziennik „Maakansa" opublikował noworoczne orędzie premiera Finlandii Miettunena i ministra spraw zagranicznych Karjalainena.

Moim zdaniem — stwierdza premier Miettunen — najcenniejszym osiągnięciem 1961 roku było umocnienie pozycji Finlandii na arenie międzynarodowej i uznanie, jakie zdobyła sobie zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie polityka zagraniczna Paasikivi—Kekkenena. Pozycja naszego kraju pozostanie ustabilizowana, jeżeli sami zdołamy w sposób właściwy zajmować się naszymi sprawami. Rok przyszły będzie dla nas pomyślny, jeżeli utrzymany zostanie pokój na całym świecie.

W roku ubiegłym oświadcza minister Karjalainen — udało nam się w drodze rokowań rozwiązać wszystkie problemy międzynarodowe, które stanęły przed naszym krajem. Jest to cenna zdobycz. Neutralna polityka zagraniczna gwarantująca wolność, samodzielność i spokojne życie naszego narodu, jest również jedną z głównych przesłanek rozwoju gospodarczego Finlandii. Stwarza ona niezawodny grunt dla naszego handlu zagranicznego.

Pomór węży

RIO DE JANEIRO (PAP)

W znanym ośrodku hodowli węży w Butantan koło Sao Paulo nastąpił nagle masowy pomór gadów. W ciągu tygodnia zdechło około 600 groźnych węży.

Pomór gadów przysporzył dużo troski naukowcom, którzy obecnie prowadzą szczegółowe badania w celu wykrycia przyczyny tej klęski.

W Butantan hodowanych jest tysiące gadów, od których pobiera się jad i przerabia go w cenną szczepionkę przeciwko ukąszeniom węży, skorpionów i innych jadowitych zwierząt.

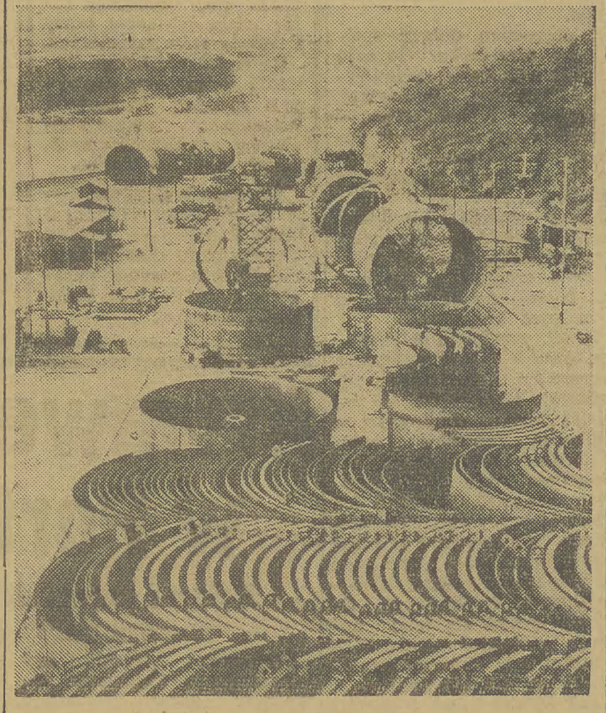

BRAZYLIA

Na rzece Rio Grande de Minas w stanie Minas Gerais budowana jest zapora wraz z hydroelektrownią, której całkowite uruchomienie przewiduje się w 1965 r. Hydroelektrownia ta — największa inwestycja tego rodzaju w Ameryce Południowej dostarczy 5 milionów KW prądu.

Na zdjęciu: montaż rur przewodu wlotowego zapory.

Fot—CAF

Nasz Komentarz

Berlin 1962

U progu nowego roku prasa światowa wiele uwagi poświęca perspektywom rozwiązania jednego z najtrudniejszych spornych problemów współczesności — sprawie Berlina zachodniego. I nie tylko prasa. W noworocznych orędziach i wywiadach liczni politycy zachodni, m. in. brytyjski minister spraw zagranicznych lord Home wyrazili nadzieję, że w roku 1962 możliwe będzie uregulowanie problemu berlińskiego.

Jeśli chodzi o ewentualne konkretne kroki zmierzające do rozwiązania kryzysu berlińskiego, to ostatnio na Zachodzie kursuje na ten temat wiele pogłosek i snuje się wiele spekulacji. M. in. w kołach politycznych Londynu odżyły obecnie lansowane jeszcze przed bermudzkim spotkaniem prezydenta Kennedy'ego i premiera Macmillana pogłoski, że mocarstwa zachodnie zaproponują Związkowi Radzieckiemu rozwiązanie sprawy Berlina zachodniego w drodze zawarcia trzech odrębnych traktatów. W myśl tego twierdzenia ambasadorzy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Moskwie mają w niedługim czasie przedstawić rządowi radzieckiemu taki oto projekt: W pierwszym etapie zawarty miał być traktat między trzema mocarstwami zachodnimi z jednej strony, a Związkiem Radzieckim z drugiej, który zagwarantowałby USA, Wielkiej Brytanii i Francji prawa w Berlinie zachodnim i rozwiązałby problem dostępu do tego miasta. Główne wytyczne tego traktatu miałyby być włączone do drugiego z kolei traktatu pokojowego zawartego między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Trzeci traktat zawarty zostałby między Berlinem zachodnim a NRF. Na jego podstawie Berlin zachodni stałby się niezależnym miastem i dotychczasowe bezprawne powiązania między Berlinem a Niemiecką Republiką Federalną przestałyby istnieć.

Zawarcie tego trzeciego traktatu w opinii polityków brytyjskich nasunęłoby najwięcej trudności, ze względu na dotychczasowe nieprawe koligacje między republiką bońską a Berlinem zachodnim. Zachodni sojusznicy NRF uznawali bowiem w zasadzie, że z punktu widzenia prawnego Berlin zachodni nie jest częścią NRF, jednakże rządowi bońskiemu udało się w ciągu ostatnich lat stworzyć takie warunki, w których powstało wrażenie, jakoby Berlin zachodni należał do republiki bońskiej. Obecnie Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, według wspomnianej tezy, będą nalegały, aby rząd Adenauera uznał Berlin zachodni za miasto całkowicie niezależne

W Londynie oczekuje się, że jeśli powyższe spekulacje miałyby się spotkać z próbą praktyczną, to ze strony Bonn nastąpiłby silny opór wobec trzeciego traktatu.

Jednak Waszyngton i Londyn zdają sobie coraz lepiej sprawę, że bez traktatu ustanawiającego niezależność Berlina zachodniego od NRF rząd radziecki nigdy nie zgodziłby się na podpisanie pierwszego traktatu, który określałby prawa mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim.

Jednocześnie na Zachodzie krążą coraz bardziej uporczywe pogłoski, że niewykluczone jest spotkanie Kennedy — Chruszczow, w wypadku gdyby rozmowy ambasadorów w Moskwie utknęły na martwym punkcie. Jeśli natomiast miałyby one przebieg pomyślny na Zachodzie oczekuje się zwołania z początkiem wiosny konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Wszystkie przytoczone tutaj pogłoski należy oczywiście traktować z dużą ostrożnością; świadczą one jednak, że na Zachodzie, a w każdym razie w Wielkiej Brytanii szuka się dróg wyjścia z kryzysu berlińskiego. A to u progu nowego roku nie jest chyba złe.

Ryszard DZIĘCIOŁKIEWICZ

Nowy kurs waluty bułgarskiej

SOFIA (PAP)

W Bułgarii z dniem 1 stycznia 1962 r. puszczony zostanie w obieg nowy pieniądz, którego wartość w stosunku do dotychczasowej waluty bułgarskiej jest dziesięciokrotnie większa. Przeliczone zostały odpowiednio w stosunku 10:1 ceny towarów i usług oraz płace i emerytury. Dotychczasowe pieniądze będą kursowały równocześnie z nowymi do 31 marca 1962 r.

W całym kraju zorganizowano około 2000 punktów wymiany pieniędzy. Będzie się ona odbywać bez żadnych ograniczeń.

Jak wiadomo, przygotowania do wprowadzenia nowego pieniądza trwały kilka miesięcy. Uchwała w tej sprawie opublikowana została 17 lipca ub. r. i szeroko omówiona w prasie.

Dnia 30 XII 1961 r. została opublikowana uchwała Rady Ministrów LRB o zwiększeniu zawartości złota w lewie bułgarskim z dniem 1 stycznia 1962 r. i zmianie w związku z tym kursu lewa w stosunku do obcych walut.

Zawartość złota w nowym lewie wynosi 0.75554 grama czystego złota, a cena skupu złota dla bułgarskiego banku narodowego ustalona w wysokości 1.32 lewa za 1 gram czystego złota.

Na tej podstawie ustalony zostaje nowy kurs lewa, który wynosi: 1 rubel = 1.30 lewa i 1 dolar = 1.17 lewa.

Ustalony został także kurs lewa w stosunku do wszystkich innych walut obcych.

Nowy kurs lewa stosowany jest w handlowych i niehandlowych operacjach z wyjątkiem krajów, z którymi Bułgaria ma zawarte specjalne umowy w sprawie płatności niehandlowych.

*

Według nowego kursu 100 zł = 29,25 lewa, a w płatnościach niehandlowych 100 zł = 5.80 lewa.

W dniu 31 grudnia 1961 r. zmarł

Władysław Dańda,

główny księgowy Żupy Solnej w Wieliczce.

W Zmarłym tracimy długoletniego, ofiarnego i zasłużonego pracownika oraz serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA, SAMORZĄD ROBOTNICZY, KOLEŻANKI I KOLEDZY

W dniu 31 grudnia 1961 r. zmarł

Franciszek Seweryn

I sekretarz Terenowej Organizacji Partyjnej Stare Miasto, były działacz KZMP, KPP, PPR i PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

KOMITET DZIELNICOWY PZPR STARE MIASTO POP TERENOWA STARE MIASTO

Zimą w parku.
Fot. W. Książek

KOPCIUSZEK WALCZĄCY

Parę tygodni temu napisałam artykuł pt. „Kopciuszek medycyny". Była w nim mowa o trudnościach, jakie piętrzą się przed przemysłową służbą zdrowia. W rozmowach, jakie wtedy przeprowadziłam kilkakrotnie padał przykład ambulatorium lekarskiego Elektrowni Skawina, jako jednego z lepiej pracujących w województwie krakowskim.

LEGITYMACJA BADAŃ

Ot, weźmy choćby taką sprawę: badania okresowe. Zdarza się, że lekceważą sobie te badania pacjenci, zdarza się, że traktują je wyłącznie jako dezorganizację produkcji — kierownicy gospodarczy. Nie jest trudno zresztą lekceważyć te badania, skoro nie ma nawet podstawy prawnej, aby kogokolwiek zmusić do posyłania załogi na badania okresowe.

W Elektrowni Skawina taką podstawę prawną stworzono sobie wewnętrznie na własny użytek. **Konferencja Samorządu Robotniczego uchwaliła jako punkt regulaminu pracy obowiązek zgłaszania się do badań okresowych.** Postanowiono wstrzymywać wypłatę premii tym, którzy tego obowiązku nie wypełnią. Wprowadzono specjalną wkładkę do legitymacji służbowej tzw. legitymację badań. Jedynie aktualna pieczątka lekarza na legitymacji badań upoważnia kasę do wypłaty premii.

PALUSZEK I GŁÓWKA...

...to szkolna wymówka — mawialiśmy mając lat 10. Dzieci się zestarzały, a przysłowie jest nadal aktualne. Niejeden bhp-owiec rwie włosy z głowy, gdy do sprawozdań z wypadków przy pracy przychodzi mu wciągać w rubrykę — wypadki ciężkie — skaleczenie palca. To nie żart niestety. Wypadkiem ciężkim nazywa się każdy wypadek, który upoważnia do świadectwa lekarskiego począwszy od 28 dni zwolnienia. Na naradzie służb bhp dr Lechocki z Elektrowni Skawina podzielił się z zebranymi takim doświadczeniem tutejszych lekarzy.

Zdarzyło się np., że pracownik złamał palec u ręki i założono mu gips. Jeśli był to dajmy na to maszynista zatrudniono go w okresie, kiedy teoretycznie przebywał na zwolnieniu lekarskim, a w praktyce wyraził zgodę na pracę, na stanowisku pracownika szkoleniowego. W efekcie tak rozsądnej polityki Elektrownia Skawina uzyskała doskonałe wyniki; w roku ubiegłym zaoszczędzono na zasiłkach ZUS-u około 60 tys. złotych.

ZA DOBRĄ PRACĘ BIJĄ?!

Ale licho nie śpi. Elektrownia Skawina — jak już powiedzieliśmy — wykazała w ubiegłym roku oszczędności na zasiłkach chorobowych. Tak było w roku ubiegłym, ale w tym nie wiadomo jak będzie. Można wszystko planować, ale planowanie „zachorowalności" jest nieco absurdalne.

Tymczasem... ostatnio ZUS przysłał do Elektrowni pisemko, z którego niedwuznacznie wynika, że jeśli zimą ub. roku udało się komuś wydatkować wyjątkowo mało na zasiłki chorobowe, w tym roku bieżący prawo do tych samych przekroczonych wskaźników. Co więcej — w razie dalszych trudności obiecuje nawet coś tam jeszcze hojną rączką dorzucić.

Zarządzenie po prostu zachęca do tego, aby nie oszczędzać ani grosika.

IZBY NIEDOLECZONYCH

Oto niektóre większe fabryki posiadają swoje własne izby chorych. Teoretycznie skierowanie chorego na taką izbę ma z jednej strony zapewnić lepsze kurowanie rzeczywiście chorych, z drugiej zaś ma oduczyć ewentualnych symulantów od bezpodstawnego zgłaszania się do lekarza. A w praktyce?

O lepszym kurowaniu nie może być mowy, skoro na leki podawane w izbie chorych przeznacza się zaledwie półtora złotego dziennie na głowę. A więc 3 aspiryny. O antybiotykach nie ma nawet mowy. Rodzina chorego otrzymuje w tym okresie 50 proc. zasiłku chorobowego, który sam jest przecież już tylko siedemdziesięcioprocentową częścią średniego zarobku. Skierowanie na izbę chorych jest więc traktowane przez pacjentów jako najcięższa kara.

Bzdura kryje się jeszcze i w tym, że jeśli lekarz skieruje większą ilość pacjentów na izbę chorych lepiej wprawdzie kształtuje się wskaźnik zasiłków chorobowych, ale absencja pozostaje przecież taka sama. **Czyżby chodziło wyłącznie o fikcyjną sprawozdawczość?...**

Tak więc rozmaite trudności piętrzą się również przed lekarzami jednego z najlepszych ZLZ w województwie. Podobnie jak ich koledzy muszą oni wypełniać **nie kończące się stosy sprawozdań** (inspektorzy z Wydziału Zdrowia wierzą tylko papierkom), walczyć, na razie bezskutecznie o rozbudowę szatni i łaźni (istniejące urągają nowoczesnym zasadom projektowania tego rodzaju urządzeń).

TO JUŻ NIE „KOPCIUSZEK"

Walcząc z codziennymi kłopotami dr dr Heizer i Lechocki potrafili jednak wypracować swoje własne metody pracy. Ostatnio wprowadzają oni tzw. czynne poradnictwo. Pracownik, u którego lekarz zauważy pewne schorzenia trwałe jest wzywany co jakiś czas do badania, zaopatrywany w leki i instruowany w jaki sposób ma zapobiegać rozwijaniu się choroby.

Dwaj lekarze skawińscy projektują przeszkolić się specjalistycznie poprzez staże szpitalne tak, aby tutejszy ZLZ uczynić całkowicie samowystarczalnym jeśli chodzi o usługi lecznicze. Wynikną z tego niewątpliwe korzyści. Abstrahując już od powszechnej opinii, że specjaliści z miejskich ośrodków zdrowia zbyt lekką ręką dają wielodniowe zwolnienia, faktem bezspornym pozostaje sprawa ogromnej straty czasu i pieniędzy w wypadku konieczności dojazdów pracowników Elektrowni do Krakowa dla dokonania koniecznych badań specjalistycznych.

Halina ZAWRZYKRAJ

Tańczy zespół Zakładowego Domu Kultury w Mielcu.
CAF—fot. Langda

Antoni Wasilewski

Działwa króluje!

Chyba nie ma przyjemniejszej pory roku dla dzieciarni — jak zima. Co tydzień coś nowego!... Raz leje się wosk — to znowu oklaskuje się pierwsze, spadające płatki śniegu... Z radością i okrzykami witaliśmy też Mikołaja objuczonego furą podarków. W końcu gwiazdka i upragniona choinka — — krocząca jakby „sama" po ulicach miast i miasteczek!... I jeszcze inne niespodzianki. Niemal codziennie są jakieś przyjęcia gwiazdkowe — raz w szkole, to w świetlicy lub domach kultury. Wszędzie jest rojno i gwarno aż w uszach szumi...

Rok temu taki to przemiły obrazek utkwił mi w pamięci — a było to w krakowskim Domu Kultury — czyli pod „Baranami".

Już na godzinę przed imprezą — za rękę — na rękach i na barana — zjeżdżały pierwsze forpoczty — owinięte w kapuzy, szaliki czy nawet kocyki — pod „Barany"! Każdy malec już u wejścia na salę dostawał zabawne nakrycie głowy, czyli „ciako"! Największym powodzeniem cieszyły się czaka górnicze, czapeczki marynarzy, to znowu piórka Indian. Korony królewskie miały mniejsze wzięcie — chociaż „królewiczów" też było sporo!...

Teraz tak „wysztyftowana" dzieciarnia przechodziła do sali teatralnej. Tu dzieci rozstawały się z mamami i cioteczkami. Siadały grzecznie w rzędach i bacznie spoglądały na scenę. A na tej scenie różne działy się cuda!...

Właśnie wyszedł pan z wymalowanym czerwonym nosem. Spoglądał w lewo — to w prawo i zawołał: prosimy na scenę czworo dzieci!

Nim dokończył — już rzuciła się cała kompania. Odbyła się więc selekcja i zostało tylko dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Napięcie wśród widowni wzrastało i każdy zadawał sobie pytanie — co teraz będzie?... A ten pan z czerwonym nosem mówił dalej: dzieci będą sobie wzajemnie zdejmowały bereciki w takt melodii: „Pije Kuba do Jakuba"...

I zaczął się wyścig coraz szybszy, coraz prędszy. Bereciki tylko fruwały w powietrzu, aż w końcu jeden beret spadł na podłogę!... Śmiechu, radości i pisku — było na cały Rynek!...

Później wymyślono inną zabawę — z kichaniem, z psikaniem aż szyby drżały w futrynach. Picie mleka przez cumelek i połykanie jabłka uwieszonego na sznurku — już doprowadziły do szału radości.

Czasem tylko zabawę przerywał płacz malca i wołanie: „ja chcę do mamy"!...

Wtedy usłużne opiekunki w strojach łowickich biegły z pomocą malcowi, unosząc go na rękach do mamy — względnie w inne upragnione miejsce!

Szczytem zabawy był bal dziecięcy z przytupem, z podskokami a la zajączek, względnie konik polny, lub żabka! Tym tańcom towarzyszył sam Lajkonik. Wtedy to już poważały Domu Kultury drżały, a barany wspierające balkony aż wybałuszały oczy ze strachu...

Tylko dzieci nie śmiały się z krzywych zwierciadeł, które wydłużały im nóżki, to zgrubiały główki — jako że — jak to ktoś dowcipnie powiedział — lustra te są „normalne" — więc dzieci nie widziały w nich nic śmiesznego!...

Takie to atrakcje przeżywa dzisiaj dziatwa w całej Polsce — niosąc do domów w darze pamiątkowe korony, czapy i czapki, jak i czaka górnicze — bo lata te są najmilsze i pozostaną na długo w pamięci dziecka!

*

Krakowski „Dom Kultury" projektuje w tym roku aż 24 imprezy dla 6000 dzieci z różnych zakładów pracy. „Gwiazdka" trwać będzie od 27-go grudnia do 7-go stycznia.

Ja sem górnik i to na przodku!

Fot. Andrzej Piotrowski

Pod powierzchnią ZIEMI

Rozmowa z mgr inż. Krzysztofem Sojką

dyrektorem Zakładu Geofizyki PN

Na pytanie, gdzie w Polsce wydobywa się ropę naftową słyszymy zwykle w odpowiedzi — na Podkarpaciu. Mimo publikacji prasowych nie do wszystkich dotarła jeszcze wiadomość, że w woj. zielonogórskim odkryto nowe zasoby ropy naftowej. Obok geologów wiertników poważną rolę w tych odkryciach odegrali geofizycy. Nauka ta stosunkowo niedawno znalazła zastosowanie w Polsce. Jaka jest więc rola geofizyki?

Stosowanie geofizyki w światowym przemyśle naftowym rozpoczęto w latach dwudziestych. Żeby lepiej zrozumieć dlaczego zastosowano tę naukę do poszukiwań kilka słów o warunkach, w jakich zalegają w skorupie ziemskiej złoża ropy i gazu oraz kilka słów na temat historii przemysłu naftowego.

Węglowodory w postaci ropy lub gazu kumulują się w tzw. potocznie pułapkach utworzonych przez niektóre układy warstw geologicznych. Różne są typy tych pułapek jak np. złoża siodłowe, ekranowe, masywne, itp. Wspólną cechą jest to, że węglowodory „wędrują" w skałach porowatych i zatrzymują się tylko w wypadku istnienia jakiejś warstwy nieprzepuszczalnej na drodze ich migracji. Ponieważ migrują one ku górze napotykają na opór warstwy nieprzepuszczalnej, przeto złoża tworzą naczynia jak gdyby odwrócone dnem do góry. W wypadku gdy warstwy roponośne dochodzą do powierzchni ziemi wtedy złoże objawia się wyciekami ropnymi. Takie złoża były przedmiotem eksploatacji już w czasach starożytnych.

— Geofizyka nie była pierwszą nauką, którą zastosowano do badań poszukiwawczych.

— W pierwszym okresie wyłącznym autorytetem w pracach poszukiwawczych był geolog. Z czasem jednak musiał szukać jakiegoś sposobu, który pozwoliłby mu zajrzeć w głąb skorupy ziemskiej aby wykryć owe pułapki stanowiące naturalne zbiorniki ropy naftowej. I tutaj z pomocą przyszła geofizyka, która potrafi określać budowę skorupy ziemskiej przy pomocy pomiarów wykonywanych na jej powierzchni.

— Jak przedstawia się cykl poszukiwań geofizycznych?

— Poszukiwania geofizyczne rozpoczyna się od prac bardzo ogólnych tzw. regionalnych. Ich wynikiem jest określenie ogólnej perspektywności dużych obszarów geologicznych. Obok badań geofizycznych prowadzi się ogólne badanie geologiczne, geomorfologiczne i ewentualnie hydrochemiczne. Stosuje się także pierwsze głębokie wiercenia oporowe. O ile na podstawie tych wstępnych prac zespół fachowców dojdzie do wniosku, że istnieje możliwość występowania złóż ropy i gazu, wtedy przechodzi się do prac dokładniejszych w określonym rejonie.

— Drugi etap należy uważać za bardziej konkretny i dokładniejszy.

— Tak, wykonuje się dokładne zdjęcia geofizyczne, geologiczne i badania hydrogeologiczne. Prowadzi się również profilowe wiercenia otworów. W wyniku tych prac można określić zlokalizowanie stref najbardziej perspektywnych i oddzielić je od tła nie wchodzącego w rachubę.

— Na czym polega trzeci etap?

— Prace trzeciego etapu mają na celu ocenę roponośności strukturalnych stref wydzielonych na podstawie badań w poprzednim etapie. Wynikiem tych prac jest dokładna charakterystyka geologiczna tych obiektów, w których mogą istnieć pułapki gromadzące ropę i gaz. Konkretne już stwierdzenia wykazują wiercenia poszukiwawcze. W ostateczności na podstawie materiałów wierceń i pomiarów geofizycznych sporządza się dokładną charakterystykę skupisk ropy i gazu celem racjonalnej ich eksploatacji.

— Tak wygląda w sposób ogólny cykl prac poszukiwawczych? Czy geofizyka poszukiwawcza stanowi jedną całość czy też rozbija się na poszczególne działy?

— Geofizykę poszukiwawczą dzielimy na magnetykę, grawimetrię, geoelektrykę, sejsmikę i radiometrię powierzchniową. Wszystkie wymienione działy geofizyki oparte są na wykorzystaniu fizycznych własności warstw budujących skorupę ziemską. Geofizyka potrafi określać te własności powierzchni ziemi. Na podstawie badań poszczególnych działów można wnosić czy w badanym rejonie istnieją warunki na nagromadzenie się węglowodorów.

— Przy pomocy jakiej metody można bezpośrednio określać istnienie złóż?

— Do metod bezpośrednich należy radiometria powierzchowniowa. Przy pomocy liczników scyntylocyjnych mierzy się natężenie promieniowania na wybranym obiekcie poszukiwawczym. Na obwodzie złoża powinno obserwować się anomalie dodatnie promieniowania. Nad samym złożem natomiast wartości anomalii powinny być niskie. Metoda ta jest dopiero w stadium opracowania i nie ma jeszcze głębszego zastosowania w przemyśle.

— Czy inwestycje geofizyczne są opłacalne?

— Oczywiście. Od 1956 roku dostarczonym sprzętem wykonano olbrzymią ilość prac o czym najlepiej świadczą cyfry. O ile na przestrzeni lat 1945—1956 wykonano zaledwie 2.000 km podstawowych profili sejsmicznych oraz niewielką ilość badań elektrycznych, to na przestrzeni następnych 4 lat (1956—1960) służba geofizyczna przemysłu naftowego wykonała około 17.000 km profili sejsmicznych, 2.500 km profili powierzchniowych, badań radiometrycznych oraz wykonano pomiary elektryczne na obszarze około 6000 km kw.

— Jakie są efekty tych badań?

— Efekty są już na ogół znane. Poza poważnym wkładem w ogólne, podstawowe rozeznania dużych obiektów regionalnych przebadano bardziej lub mniej szczegółowo ponad 180 struktur.

Tę część pracy jaka przypada na geofizykę w odkryciu pierwszego złoża na Niżu Polskim wykonała grupa sejsmiczna pod kierownictwem inż. Stefana Lubelskiego oraz mgr inż. Szymona Przybyły. Z ramienia Zakładu Geofizyki nadzór nad pracami sprawował mgr inż. Władysław Siota oraz mgr inż. Damian Gadomski. Pracami geoelektrycznymi w tym rejonie (Rybaki I) kierował mgr Jan Dźwinel pod nadzorem dr inż. Henryka Bożka.

Rozmawiała H. G.

Władysław Machejek

MAŁA WOJNA W POLSCE POŁUDNIOWEJ

CZ. II

PARTYJNIACY

CZ. II

NKW rozwijały hasło umieszczone nad tytułem „Gwardzisty" — Honor i Ojczyzna! — w sensie, że nie należy przeczekiwać sytuacji, nie przypatrywać się jak żołnierz radziecki krwawi sam, ale już atakować. Lecz góry SL i WRN, do których się zwracano z propozycjami współpracy (m. in. artykuł w „Trybunie Wolności" pt. „Jedność w obliczu wroga") — pominęły je milczeniem, a ich propagandyści nie taili w artykułach prasowych, że nie dadzą komunistom ekwiwalentu za ich... złagodzony i narodowy program. Jakby chodziło o gierki, a nie o egzystencję narodu.

Interesujące byłoby odtworzenie dziejów kontaktów z lewicowym ruchem oporu we Lwowie. Ostatnio byłem we Lwowie, rozmawiałem z działaczami „Narodowej Gwardii" im. Iwana Franki. Myśmy ją nazywali Gwardią Ludową. Dojeżdżał tam tow. Ziaja. Byli w niej Ukraińcy i Polacy miejscowi, ale także Polacy z rdzennych ziem polskich, jak np. Tadeusz Gajewski z Poznania. Organ KC „Trybuna Wolności" była odbijana na powielaczu w językach ukraińskim i polskim. Chociaż Lwów organizacyjnie podlegał bezpośrednio Komitetowi Centralnemu PPR, to jednak linia kolejowa Kraków—Przemyśl—Lwów powiązała niejedno wydarzenie wspólne dla tych miast, warto by je odgrzebać.

Odtworzenia wymaga okres ostatnich miesięcy przed wyzwoleniem tych ziem. Kierownictwo Obwodu właściwie zlikwidowało się z chwilą kiedy sekretarz Obwodu Jerzy Zawadzki „Jasny" i komendant Obwodu „Michał" — dziś gen. Księżarczyk — przeszli front w sierpniu 1944 r. z Brygadą AL im. Ziemi Krakowskiej. W jakimś tam improwizacyjnym zakresie ich funkcje spełniał „Bronek" Pawlik, będący dotąd komendantem AL na Podhale. Niestety i on nie żyje i nie wypełni luk. W północną część Obwodu, tzn. w Olkuskie i Miechowskie pod koniec 1944 r. „wtargnęły" wpływy radomsko-kieleckie. Przyniósł je na bagnetach oddział AL pod dowództwem kpt. „Stacha", który to oddział wchodził w skład brygady AL im. Bema. Pod nieobecność Brodzińskiego — „Augusta", który leczył się z ran koło Kielc — utworzył się nowy KO Miechów na czele z „Antkiem" — przysłanym przez Obwód kielecki. A jak było w innych okręgach tego Obwodu — Obwodu IV?

Jeśli już mowa o organizowaniu terenu pod znakiem działalności politycznej i bojowej PPR i GL, to chyba najtwardszym orzechem do zgryzienia dla krakowskiego dziejopisa tego tematu będzie analiza dlaczego poszczególne rejony startujące z jednego punktu i zaczynające od podobnej ilościowo i jakościowo bazy ludzkiej różnie się rozwijały i przedstawiały już po paru miesiącach. Pomocne tu byłoby chyba w dużym stopniu rozstrzygnięcie, gdzie działała prowokacja, bratobójstwo, a gdzie tylko maszyna likwidacyjna hitlerowska.

10

Ot, choćby Bochnia... Ot, choćby Tarnów...

Imponowały nam mocne komórki partyjne w Bocheńskiem (i w Wieliczce) i rozrost GL na tym terenie. Nadchodziły stamtąd wczesne wieści o sabotażach. I nagle — szlus. Gestapo przeprowadziło aresztowania, kolejarze-lewicowcy zawiśli na szubienicy, a Gwardii Ludowej nie mogliśmy się tam już doszukać. Mówiło się o prowokacji. Okazało się, że wcześniej niż wywiad niemiecki penetrowała nasze organizacje endecka Narodowa Organizacja Wojskowa, której niektórzy czołowi członkowie z kolei pracowali na rzecz gestapo. Na czele GL w Bocheńskiem stanął człowiek podstawiony przez „szyszkę" w dowództwie krakowskim NOW, nazwiskiem... bodajże Ślidziński. Komendant GL — prowokator w odpowiednim momencie przekazał całą listę gwardzistów Ślidzińskiemu, a ten z kolei gestapo... Nie chciało się wierzyć tej bratobójczej ohydzie, podana wersja mogłaby się komuś wydawać chwytem z teki propagandy antyreakcyjnej, gdyby nie zlikwidowanie Ślidzińskiego przez własnych kolegów za... wsypy wewnątrz NOW.

Tarnów... Wiadomo: były komórki w fabryce w Mościcach. Wiadomo: nawiązano kontakt z lewicą pepesowską, zresztą słabą w Tarnowie. (Tu z Londynu Ciołkosz rządził Pepeesem.) Dwóch sekretarzy okręgowych wpadło po kolei, zbyt szybko... za szybko nawet jak na tempo okupacyjne. W okresie na przełomie 1943—44 r. omijaliśmy Tarnów w drodze na Rzeszów. Zimą 1944 r. na bazie frontu narodowego i KRN kontakty zostały znów nawiązane. Na sekretarza Okręgu Rzeszowsko-Tarnowskiego został ściągnięty dotychczasowy sekretarz Okręgu Miechów. „Wiktor" cieszył się, że będzie bliżej wyzwolenia i... po trzech tygodniach przyszła wieść o jego śmierci... w Tarnowie... Został zamordowany? Przez kogo? Przez gestapo? Czy przez wywiad innych organizacji podziemnych nie znoszących konkurencji?

Och tysiące pytań, tysiące pytań... Powróćmy do Krakowa...

(Ciąg dalszy nastąpi)

CO GDZIE KIEDY?

Styczeń
2
Wtorek
Makarego

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Damy i huzary" — 19.15; **STARY TEATR:** „Skandal w Hellbergu" — 19.15; **KAMERALNY:** „Kolega" — 19.15; **ROZMAITOŚCI:** „Roxy" — 19.15; **RAPSODYCZNY:** „Orland szalony" — 19.15; **GROTESKA:** „I ty zostaniesz Indianinem" — 16; pozostałe nieczynne.

KINA

UCIECHA: „Kryptonim Cicero" (USA, 12 lat) — 15.30, 18, 20.15. WANDA: „Zuzanna i chłopcy" (pol., 16 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Les Girls" (USA, 16 lat) — 13.30, 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Torreador" (meks., 16 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15. APOLLO: „Historia żółtej ciżemki" (pol., 7 lat) — 15.45, 18, 20.15. SZTUKA: „Pokolenie" (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Taka miłość" (czeski, 16 lat) — 15.15, 17.30, 19.45. — WRZOS: „Kobiety czekają" (szwedzki, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. — KRAKUS: „W biały dzień" (szwajc. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. ISKIERKA: „Koniec drogi" (bułg., 16 lat) — 17.30, 19.45. ZUCH — nieczynne. CHEMIK: „Jakobowsky i pułkownik" (USA) — 19. DOM ŻOŁNIERZA: „Dziewczęta w mundurkach" (NRF, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. TĘCZA: „Towarzysze broni" (fr., 12 lat) — 17.30, 19.30. ZWIĄZKOWIEC: „Mezalians" (węg., 12 lat) — 17, 19. MELODIA: „Tajemnicza pudernicka" (czeski, 9 lat) — 16, 18, 20 — KLEPARZ: „Piotruś Pan" (USA, 7 lat) — 16, 18, 20. MINIATURKA: „Miasto bez dymu"; „Skarb Afryki Północnej"; „Apel powstańczy"; „Sąd królewski"; „Utracony raj" — 13, 16; Program dla dzieci — 15; „W samo południe" (USA, 14 lat) — 11, 17, 19. WISŁA: „Rozstanie" (pol., 16 lat) — 16, 18, 20. MASKOTKA: „Wąwóz grozy" (rum., 12 lat) — 15.30, 17.30, 19.30.

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIT, Mała sala ŚWITU — nieczynne. ŚWIATOWID: „Alicja w krainie czarów" (USA, 7 lat) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala ŚWIATOWIDA: „Korsarze Pacyfiku" (radz., 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. SFINKS: „Urzeczona" (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KOLOROWE: „Kawaler króla jegomości" (fr.-jug., 16 lat) — 18. BALLADYNA — nieczynne.

SKAWINA. Junak: „Przeciwnicy".

WIELICZKA. Górnik — nieczynne.

APTEKI

Floriańska 15, Łobzowska 20, Konopnickiej 3, Al. 29 Listopada 17, Pl. Bohaterów Getta 18, Dzierżyńskiego 36b; Nowa Huta — Osiedle Wandy 23.

DYŻURY

CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11, OKULISTYCZNY: Kopernika 17.

RADIO

13.20: Omówienie programu dnia. 13.25: „Kollokacja", odc. I pow. J. Korzeniowskiego. 13.45: Kalejdoskop muzyczny. 14.45: Publicystyka międzynarodowa. — 15.00: Koncert solistów. 15.30: Dla dzieci odc. 3 pow. S. Golicyna pt. „Niepodpisany portret". 16.00: Wiad. 16.05: Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Rzeszowie. 16.35: Uchwały, wnioski, zamierzenia. 16.50: Wiadomości Ziemi Rzeszowskiej. 17.00: Na krakowskiej estradzie. — 17.45: Dziennik krakowski. 17.55: Audycja dla młodzieży. 18.05: Na organach Hammonda gra Wiktor Kolankowski. 18.20: Radio — reklama. 18.30: Wiad. 18.35: Uniwersytet Radiowy — „Świat XXI wieku". 18.45: Gra Zespół Wiktora Kolankowskiego. 19.05: Muzyka i aktualności. 19.30: Rozmowa z ministrem kultury i sztuki Tadeuszem Galińskim. 19.45: K.M. Weber: „Wolny strzelec" — opera. 21.00: Z kraju i ze świata. — 21.27: Kronika sportowa i wyniki „Totalizatora Sportowego". 21.40: d. c. opery. 23.50: Ost. wiadomości.

TELEWIZJA

Godz. 16.55: „Czuk i Hek" — film fab. prod. radzieckiej dla dzieci i młodzieży. 17.40: Aktualności — magazyn informacyjny. — 18.10: „Rodzina Dowlaszów" — program publicystyczny — transmisja z Poznania. 18.40: „Znak Zorro" — film fab. prod. amerykańskiej (seria IV). 19.15: „Na półkach księgarskich". — 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: „Śladami Pitagorasa" — teleturniej. 23.30: „Malec" — film fabularny prod. jug. (16 l.).

POGODA

A więc zaczynamy rok od odwilży... Przez Europę przebiega front chłodny, który w dniu wczorajszym przeszedł przez nasz kraj. Do Polski napływa odwilżowe powietrze znad Morza Północnego.

Rano będzie dziś mglisto, potem chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura w dzień do 4-8 st., w nocy w pobliżu zera. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie.

Temperatura (1. I., godz. 7 i 13 w nawiasach): Kraków —1 (+4), Tarnów +1 (+5), Rabka +5 (+5), Muszyna +1 (+2), Nowy Sącz +2 (+4), Zakopane +4 (+3), Hala Gąsienicowa +4 (—2), Kasprowy Wierch —1 (—6) st. (orl)

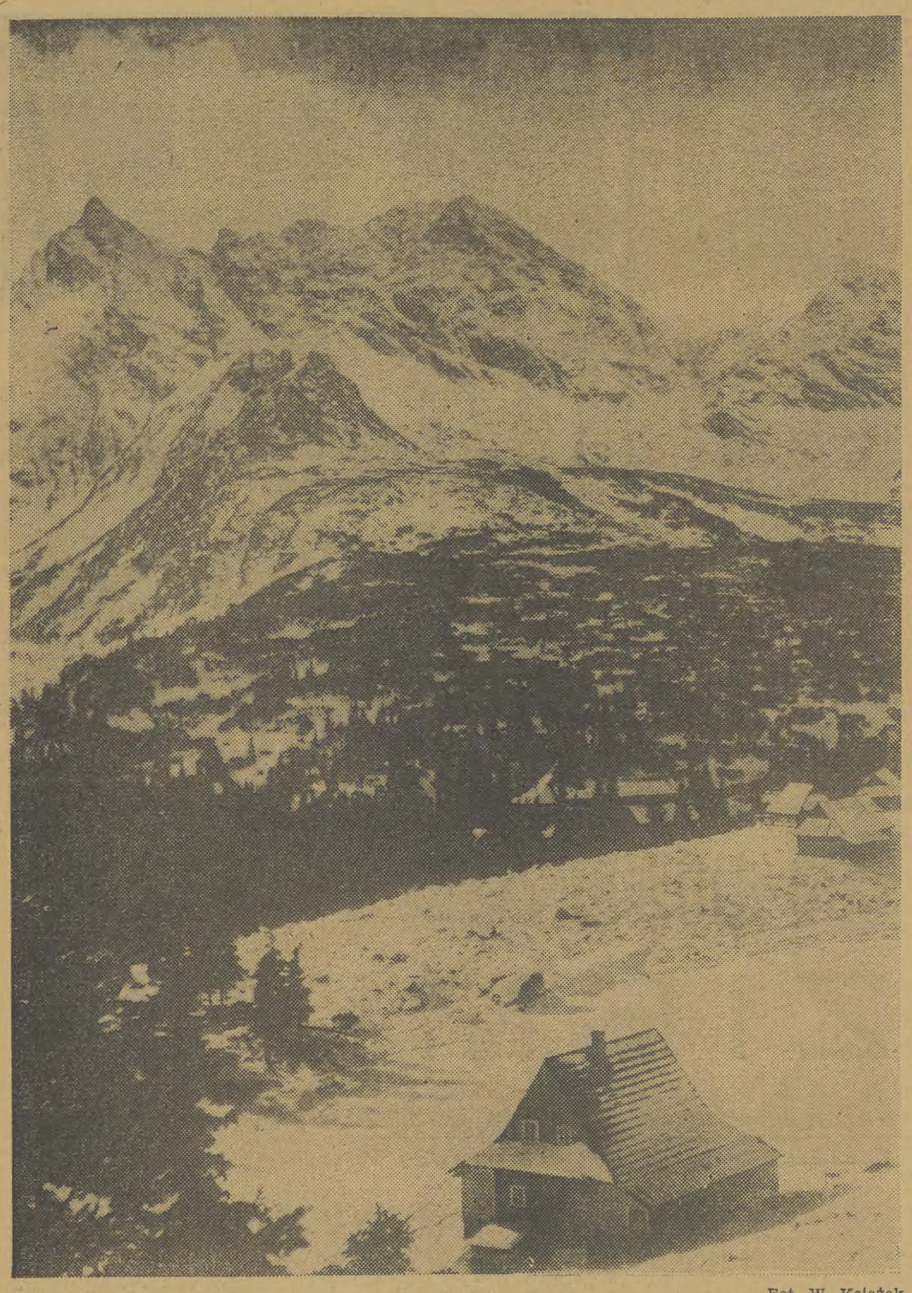

Fot. W. Książek

Jubileusz zobowiązuje

Po raz trzeci pod Giewontem

FIS — od miesięcy skrót ten odmieniany jest we wszystkich przypadkach. O przygotowaniach do FIS pisze nie tylko prasa sportowa, ale także wszystkie pozostałe gazety — nie wyłączając tygodników społeczno-polityczno-kulturalno-literackich. Na temat FIS piszą ostatnio także ci, którzy na codzień raczej niewiele interesują się sportem. Skutek jest taki, że ich często przypadkowe obserwacje i informacje wytwarzają wokół spraw przygotowań do tej wielkiej imprezy nastrój zupełnie zbędnego napięcia i nerwowości. Raz po raz pojawiają się tu i ówdzie złowieszcze głosy o opóźnieniach, niedociągnięciach, usterkach itd., itd.

Nie chcę się więc bawić w jeszcze jednego proroka. **Sądzę, że lepiej będzie zachować umiar i spokój oraz zaufać sztabowi ludzi, którzy teraz organizują FIS, a kiedyś zorganizowali inne wielkie imprezy międzynarodowe.** Przypomnę tylko, że w latach powojennych takich imprez było już w Polsce dwanaście, a obecny zakopiański FIS będzie imprezą po raz t r z e c i organizowaną w Polsce. Poprzednie wypadły bardzo dobrze — miejmy więc nadzieję, że i obecny FIS wypadnie nie gorzej.

Parę słów wyjaśnienia

W tym miejscu uświadomiłem sobie, że ja również używam skrótu FIS, który przecież nie wszystkim jest znany. Otrzymujemy przecież telefony, w których Czytelnicy pytają co on oznacza. Wyjaśniam więc, że FIS to skrót francuskiej nazwy Federation Internationale de Ski, czyli Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Ponieważ do federacji tej należą wszystkie kraje mające coś do powiedzenia w sporcie narciarskim, toteż mistrzostwa narciarskie FIS są równoznaczne z mistrzostwami świata w tej dyscyplinie sportu.

Warto przypomnieć, że pierwsze mistrzostwa FIS odbyły się właśnie w Zakopanem w 1929 roku. Powodzenie tej imprezy spowodowało, że władze Międzynarodowej Federacji Narciarskiej postanowiły kontynuować wielkie zawody pod nazwą mistrzostw FIS. Obecne zawody, będą piętnastymi z kolei, a więc jubileuszowymi. To również zobowiązuje, aby impreza miała okazały i udany przebieg. Znaczenie mistrzostw FIS wzrosło bowiem ogromnie. Przede wszystkim rozbudowany został program mistrzostw, który obejmuje obecnie nie tylko konkurencje klasyczne, ale także alpejskie oraz sztafety.

Decyzja o przyznaniu Polsce organizacji po raz trzeci narciarskich mistrzostw świata zapadła na Kongresie FIS w 1959 roku w Sztokholmie. Tam też postanowiono, że **mistrzostwa rozegrane zostaną „na raty".** Konkurencje alpejskie rozegrane zostaną w dniach od 10 do 18 lutego we francuskiej miejscowości alpejskiej Chamonix natomiast konkurencje klasyczne w dniach 17—25 luty w Zakopanem. Organizację mistrzostw FIS w **Zakopanem umożliwiła podjęta w 1958 roku uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przeznaczająca na rozbudowę miasta w latach 1958—1962 ponad 400 milionów złotych!** Wiele z tych pieniędzy przeznaczonych zostało na rozbudowę bazy sportowo - turystycznej właśnie pod kątem przygotowań do FIS. Ale są to przecież nie tylko obiekty sportowe. Wiele z nich służyć będzie w przyszłości Zakopanemu oraz tym, którzy je coraz liczniej odwiedzają. O inwestycjach tych pisaliśmy wielokrotnie, przypomnimy więc jedynie, że w związku z FIS miasto wzbogaciło się m. in. o wiele urządzeń komunalnych, o nowy ośrodek sportowy przy Rondzie, o restaurację i dwa bary szybkiej obsługi, przebudowano skocznie narciarskie, rozbudowano pocztę i stacje obsługi samochodów, wybudowano piękny, wygodny budynek do obsługi zagranicznego ruchu turystycznego na Łysej Polanie, itd., itd. Dalsze obiekty mają być gotowe w przededniu FIS, a budowa pozostałych będzie kontynuowana w następnych latach.

Kto przyjedzie?

Obsada sportowa zakopiańskich mistrzostw FIS zapowiada się rekordowo. W parze z tym idzie ogromne zainteresowanie impreza. Przebieg zawodów — oprócz dziennikarzy krajowych — będzie relacjonować ponad 150 dziennikarzy zagranicznych oraz około 100 pracowników radia i telewizji. Z okazji mistrzostw zjedzie pod Giewont kilkanaście tysięcy sympatyków białego sportu z wielu krajów, a ponadto organizatorzy spodziewają się przybycia około 175 tysięcy kibiców i turystów krajowych. Nic dziwnego, że od miesięcy cały sztab ludzi pracuje nad tym, aby tym wszystkim przybyszom zapewnić jak najlepsze warunki pobytu, oglądania zawodów, wyżywienia, rozrywek itd.

Słówko o szansach

Na ten temat pisać najtrudniej. Sezon startów dopiero się przecież rozpoczął. Mimo to zanotowaliśmy już pierwsze niespodzianki. Na przykład w Val d'Isere slalom gigant wygrał 18-letni Francuz **J. Killy** przed tak renomowanymi zawodnikami jak **G. Perillat i A. Duvillard!** W Oestersund (Szwecja) Włosi **Steiner** i **De Florian** w biegu na 15 km pokonali zawodników szwedzkich! Na skoczni w Obersdorfie zwyciężył Fin **Kirionen**, przed Jugosłowianinem **J. Bozo** (znów niespodzianka!), a dopiero na dalszych miejscach uplasowali się tacy zawodnicy jak Czakadze, Szamow, Kamiński, czy Leodolter. W sposób autorytatywny będzie więc można mówić o szansach dopiero po zakończeniu Międzynarodowego Tygodnia Skoków, oraz po serii zawodów w Skandynawii (konkurencje klasyczne) i w miejscowościach alpejskich (konkurencje alpejskie). Wszystkie te zawody odbędą się w ciągu bieżącego miesiąca. Teraz wnioski o szansach można wysnuwać jedynie na podstawie startów w poprzednich sezonach.

Tak czy inaczej w Zakopanem najwięcej do powiedzenia będą mieli zawodnicy krajów skandynawskich (spośród nich najgroźniejsi są Finowie) oraz narciarze ZSRR. Walkę o czołowe miejsca mogą z nimi nawiązać jeszcze tacy zawodnicy jak: **Recknagel** (NRD), **C. Thoma** (NRF), **Leodolter** (Austria), skoczkowie włoscy **(Dino i Bruno de Zordo).**

W konkurencjach kobiecych zdecydowana przewaga należy do reprezentantek ZSRR. Zagrozić im mogą jedynie Finki i Szwedki.

A Polacy?

Na podstawie dotychczasowych wyników trudno się spodziewać medalowych sukcesów naszych reprezentantów podobnych do tych, jakie w 1938 roku w Lahti odnieśli St. Marusarz, czy F. Groń-Gąsienica podczas olimpiady w Cortinie d'Ampezzo. Jedno jest pewne — nasi zawodnicy przygotowują się do FIS niezwykle starannie. Najsilniejsze punkty w naszej ekipie to biegacze: **Stefania Biegun, Józef Rysula, Jan Figura** oraz „kombinator" **Józef Gąsienica.** Liczymy jednak także na pozostałych i będzie nam niezwykle przyjemnie jeśli nasi zawodnicy będą się plasować na miejscach w czołówce światowej. Ponieważ w każdej konkurencji startuje po 4 zawodników z jednego kraju, toteż miejsc tych będzie aż... około dwudziestu.

J. ŚWIATŁOWSKI

Jak to kiedyś bywało

„Siarczysty mróz i czarna zima"

W innym miejscu piszemy o przygotowaniach do rozgrywanych po raz trzeci w Zakopanem Narciarskich Mistrzostw Świata FIS. W tym miejscu oddajmy się na chwilę wspomnieniom o dwu poprzednich imprezach.

Z pewnością nastroje przed FIS w 1929 roku nie były tak gorączkowe jak obecnie. Były to przecież p i e r w s z e, a nie jak obecnie p i ę t n a s t e mistrzostwa. Zresztą do dziś istnieje spór czy mistrzostwa zakopiańskie były pierwszymi mistrzostwami FIS. Niektórzy twierdzą, że wcześniej były już rozgrywane mistrzostwa pod firmą FIS w Jańskich Łaźniach, a potem w Lahti. Trudno mi ten spór rozstrzygnąć jako, że nie było mnie wtedy na świecie, a kronikarze sportu do dziś nie zdołali w tym względzie uzgodnić poglądów.

We wspomnieniach ludzi starszych zachował się obraz zimy z lat 1928/29 jako wyjątkowo srogiej. Mrozy okresami przekraczały nawet 40 stopni. Śniegu było aż za wiele. Same zawody odbywały się przy 35 stopniowym mrozie.

Organizatorzy mistrzostw i ojcowie miasta Zakopanego mieli jednak o wiele mniej kłopotów niż obecnie. Wprawdzie w mistrzostwach startowało około 500 zawodników z 17 krajów, ale do Zakopanego przybyła w te dni znikoma jak na nasze obecne wyobrażenia liczba gości — około 6 tysięcy. Nie było więc zbyt wielkich kłopotów z zakwaterowaniem, wyżywieniem, komunikacją. A propos komunikacji. W Zakopanem królowały wówczas poczciwe góralskie sanki — ale chyba przejażdżka nimi była tańsza niż obecnie. Nie trzeba się było kłopotać o parkingi i stacje obsługi samochodów. Stałą motoryzację reprezentowały bowiem w Zakopanem trzy Tatry oraz dwa Daimlery, a ponadto dwa autobusy dowożące gości z Krakowa. Przewidziany w związku z FIS najazd na Zakopane automobilistów z Krakowa nie doszedł do skutku, gdyż uczestnicy zlotu plakietowego organizowanego przez Automobilklub Krakowski nie potrafili się uporać z mrozem, śniegiem, no a także z ówczesnym stanem drogi wiodącej do stolicy Tatr i „utknęli" na Obidowej.

Specjalnych inwestycji „fisowskich" wtedy nie robiono. Nie było też specjalnej dekoracji, toteż swym wyglądem miasto — poza większą liczbą gości — nie odbiegało od dni codziennych. Głównymi pozasportowymi atrakcjami w dniach zawodów były wyścigi konne, skieringi oraz wyścigi góralskich „kumoterek". Sporym wydarzeniem było też założenie na krótko przed FIS elektrycznego oświetlenia na Krupówkach oraz na wijącej się jeszcze wtedy przez las w kierunku dworca ulicy Kościuszki.

Krótko przed FIS przebudowano skocznię na Krokwi. Teraz można było na niej uzyskiwać skoki powyżej 60 metrów, co wydawało się wtedy zawrotną odległością.

Aż wreszcie nadszedł pierwszy dzień mistrzostw — 5 lutego. Program był skromny — biegi ma 18 i 50 km oraz skoki i kombinacje klasyczne. Obydwa biegi wygrali Finowie. Veli Saarinen był pierwszy na 18 km, a jego rodak Anselm Knuuttila na 50 km. W pozostałych konkurencjach triumfowali Norwegowie. W skokach słynny Sigmund Ruud, a w kombinacji klasycznej Hanc Vinjarengen. Z Polaków w obydwu biegach najlepszy był Zdzisław Motyka plasując się dwukrotnie na 13 miejscu. Bronisław Czech natomiast był czwarty w kombinacji, a to w otwartym konkursie skoków.

Poza programem rozegrano bieg na 6 km kobiet. Pierwsza była Staszel-Polankowa zwyciężając 29 zawodniczek z 6 krajów. Bieg zjazdowy mężczyzn (startowało 20 zawodników z 5 państw) wygrał Bronisław Czech pozostawiając w pobitym polu m. in. doskonałego Anglika Brackena, co było wielką sensacją.

W 10 lat później Zakopane znów przeżywało wielkie dni. Teraz przygotowania do imprezy były o wiele bardziej staranne. Komitet Organizacyjny dysponował sumą aż 425 tysięcy zł. Złożyły się na nią dotacje Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Państwowego Urzędu FW i PW, Zarządu Miejskiego w Zakopanem, Banku Polskiego oraz przewidywane wpływy z zawodów.

Na mistrzostwa przebudowano więc ponownie skocznię, powiększono dworzec kolejowy, powiększono międzymiastową centralę telefoniczną, wybudowano drogę do Kuźnic, przebudowano ulicę Kościuszki oraz wytyczono obecne ulice 15 Grudnia i Bronka Czecha. Czynna też już była kolejka na Kasprowy, a także wyciąg saniowy. Dla motorowców zbudowano garaże (obecna baza PKS) oraz zbudowano hotel na Kalatówkach.

Pilnie przygotowała się też do zawodów 60-osobowa kadra zawodniczek i zawodników. Treningami kierował początkowo (od lata 1938 r.) Bronek Czech, a potem w okresie treningów na śniegu Norweg Christian Lange (biegi i skoki), Niemiec Franz Zingerle (konkurencje alpejskie) oraz tuż przed zawodami Fin Vere Vartiainen.

Przygotowania przebiegały sprawnie. Zawodziła natomiast dla odmiany pogoda. Przez długi czas w ogóle brak było śniegu. Potem spadło niewiele śniegu i... nastąpiła odwilż. Poszczególne konkurencje mistrzostw rozgrywano więc w fatalnych warunkach. Tak np. otwarcie mistrzostw odbywało się podczas ulewy, biegi przy odwilży, slalom podczas burzy śnieżnej, a konkurs skoków rozgrywano na śniegu zwożonym aż z Doliny Białego po 5 złotych za furmankę!

W tych trudnych warunkach najlepsze wyniki uzyskali reprezentanci Skandynawii oraz Niemcy. Program mistrzostw obejmował wszystkie konkurencje klasyczne oraz konkurencje alpejskie kobiet i mężczyzn. Bieg na 18 km wygrał Fin Juho Kurikkala. Finowie wygrali też sztafetę 4x10 km mężczyzn. Bieg na 50 km wygrał Norweg Lars Bergenrahl. Skoki Josef Bradl (Niemcy). W kombinacji klasycznej pierwszy był także Niemiec Gustl Berauer. W konkurencjach alpejskich wśród kobiet trzykrotnie triumfowała Niemka Christl Cranz (w zjeździe, slalomie i kombinacji). Niemcy Helmut, Lantschner i Josef Jenneweln wygrali zjazd i kombinację, a w slalomie pierwszy był Szwajcar Rudolf Rominger. Z Polaków najlepsze miejsca zajęli Andrzej Marusarz, który był czwarty w kombinacji klasycznej i Stanisław Marusarz — piąty w otwartym konkursie skoków. Stopkówna była ósma w kombinacji alpejskiej, ósma też była sztafeta polska 4x10 km, a J. Zubek zajął 11 miejsce w biegu na 50 km.

Figle pogody, o których wspominałem wyżej, zakończyły się dokładnie w momencie uroczystego zakończenia mistrzostw odbywającego się pod Krokwią. Kiedy dla uświetnienia uroczystości wystrzelono sztuczne ognie — nad Zakopanem rozpętała się prawdziwa zamieć śnieżna. To właśnie kończyła się tzw. „czarna zima" 1939 r.

Zebrał: **J. S.**

Stanisław Marusarz udziela rad przed skokami radzieckiemu zawodnikowi Szamowowi.

FIS-owy kalejdoskop

Szczytowymi dniami w Zakopanem podczas FIS-u będą niewątpliwie 18 i 25 luty, w dniach tych odbędą się bowiem konkursy skoków. Organizatorzy spodziewają się, że przybędzie wówczas do Zakopanego około 130 tys. widzów.

Turystów zagranicznych najliczniej reprezentować będą Czechosłowacy. Zapowiedzieli oni przyjazd 20 tys. osób. Czechosłowaccy goście obserwować będą pojedynki na skoczniach i trasach FIS-u, a wieczorem wracać będą do baz noclegowych na terenie własnego kraju.

Helikopter, który przejdzie „bojową próbę" podczas saneczkowych mistrzostw świata w Krynicy obsługiwał będzie również zakopiański FIS. Spełniał on będzie rolę karetki sanitarnej, środka lokomocji oraz łącznika.

Ponad 5.000 pojazdów mechanicznych przyjedzie w okresie FIS-u do Zakopanego. Ponad 1000 autokarów i 4000 samochodów. Już na kilka kilometrów przed miastem kierowcy pojazdów mechanicznych otrzymywać będą skierowanie na parkingi i szczegółową informację. Organizatorzy uważają, że w ten sposób uniknie się w Zakopanem niepotrzebnego ścisku samochodowego.

Kumoterki — to takie małe góralskie saneczki o zaprzęgu jednokonnym. Kiedyś organizowano w Zakopanem i na Podtatrzu wyścigi kumoterek. Organizatorzy FIS-u starają się, aby podczas mistrzostw narciarskich góralskie kumoterki znów weszły do akcji. Widowisko byłoby niewątpliwie wielką atrakcją dla turystów polskich i zagranicznych.

Znana firma szwajcarska „Longines" produkująca zegarki i urządzenia pomiarowe zaoferowała swoje usługi organizatorom FIS-u. Pomiary będą więc na pewno precyzyjne i nieomylne.

FIS zakopiański będzie jednym z największych zlotów zawodników — narciarzy w konkurencjach klasycznych. Ogółem swój udział w imprezie zapowiedziało 21 ekip zagranicznych. Ekipy skandynawskie i radziecka będą najliczniejsze.

W Zakopanem nikt nie będzie głodny, podczas FIS-u. Zakopiańskie sklepy, gastronomy, przygotowują już teraz zapasy. Wszystkie placówki handlowe pracowały będą na zdwojonych „obrotach". Na mieście i w pobliżu tras narciarskich oraz stadionu zimowego czynnych będzie wiele kuchni polowych oraz różnego rodzaju ruchomych punktów żywnościowych.

Skocznia na Dużej Krokwi została zbudowana w 1925 roku pod kierownictwem Franciszka Wagnera i inż. Karola Stryjeńskiego. Pierwszym rekordzistą (38 metrów) został Gąsienica-Sieczka. Potem skocznia była jeszcze kilkakrotnie przebudowywana. Jej rekordzistami zostawali kolejno Bronisław Czech (w 1928 roku) 61 metrów, a potem Stanisław Marusarz, który pierwszy rekord ustanowił w 1934 roku (74 metry). Wynik ten poprawił on wielokrotnie przed i po wojnie. Z kolei rekordzistą został Antoni Wieczorek — 86,5 m. Przedostatni raz przebudownao skocznię w 1955 r. Punkt krytyczny wynosił wtedy 77 m. Rekordzistą został teraz Niemiec Harry Glass — 88 m. Wynik ten poprawił w 1956 roku syn pierwszego rekordzisty Roman Sieczka — wynikiem 93,5 m. Obecnie punkt krytyczny skoczni wynosi 90 metrów, a rekord należy do N. Szamowa i wynosi równe 100 metrów.

Na zdjęciu: Nikołaj Szamow w momencie skoku.

Bez paniki...

FIS — słowo to nabrało ostatnio magicznej wagi. Moda pisania o narciarskich mistrzostwach świata, które odbędą się w Zakopanem zapanowała nie tylko w pismach sportowych. Dziennikarze prześcigają się w rewelacyjnych doniesieniach. Bardzo często w gazetach pojawiają się rozpaczliwe wprost głosy, że na czas nie zostanie ukończony taki czy inny obiekt sportowy. Co więksi pesymiści ubolewają już na zapas, że w Zakopanem podczas FIS panował będzie bałagan, że nie będzie co jeść, że wreszcie nie dopisze pogoda. Inna rzecz, że w Komitecie Organizacyjnym Narciarskich Mistrzostw Świata dziennikarzom bardzo rzadko udziela się wyczerpujących informacji. O FIS, o budujących się obiektach, o inwestycjach i przygotowaniach sportowych wiemy bardzo niewiele. Nic więc dziwnego, że tu i ówdzie wodze fantazji ponoszą niektóre pióra.

Coraz częściej słyszy się jednak bardziej rozsądne głosy. Głosy nawołujące do spokoju. Wypada się do nich dołączyć. Zakopiański FIS — to doprawdy nie „pępek świata". Podobnych imprez o większym ciężarze gatunkowym organizowaliśmy już w naszym kraju bardzo wiele. Warto także przypomnieć, że w naszym kraju organizowano w roku 1929 właśnie pierwsze narciarskie mistrzostwa świata. W 1939 r. Polsce przypadła znowu w udziale organizacja tej imprezy. Oceny obu imprez były jak najbardziej pozytywne. Zadowoleni byli sportowcy i turyści. Zadowoleni mimo że Zakopane nie otrzymało wtedy wielu nowoczesnych obiektów sportowych i urządzeń turystycznych, że imprezę organizowano uruchamiając bardzo znikome nakłady.

Po wojnie nasi działacze sportowi urządzili wiele poważnych imprez o światowym znaczeniu. Wszystkie wypadły jak najlepiej. Większy i chyba bardziej masowy był Festiwal Młodzieży i Studentów jaki odbył się w Warszawie. Do naszego kraju przybyło wtedy wiele tysięcy turystów zagranicznych i krajowych, a w igrzyskach sportowych startowało około 4000 zawodników. Doświadczenia mamy jak najbardziej bogate. Nie bez znaczenia jest również fakt, że organizatorami tamtych imprez i organizatorami FIS są ci sami ludzie.

Wokół FIS wytworzyło się wiele wrzawy. Tu i ówdzie podnoszą się głosy, po co pakować w Zakopane tyle milionów złotych z okazji jednej imprezy. Warto więc przypomnieć, że inwestycje, które faktycznie pochłaniają wiele milionów złotych zaplanowane były już dużo wcześniej, kiedy mówiono o rozwoju Zakopanego i Podtatrza, i że dzięki FIS przyspieszono tylko ich realizację. Inwestycje te i urządzenia służyć będą przez wiele lat. Zakopane ma być bowiem wzorowym ośrodkiem, który powinien konkurować ze znanymi w Europie kurortami i ośrodkami sportowo-turystycznymi w Alpach. Właśnie FIS ma przybliżyć Zakopane do świata, ma przybliżyć turystów zagranicznych do Polski. Już teraz można powiedzieć, że uda się nam to chyba zrealizować. Dla sportowców i turystów zagranicznych przygotowano wszystko co uczyni ich pobyt w naszej zimowej stolicy przyjemny i atrakcyjny.

Nikt nie zapomina oczywiście o turystach krajowych. Tych będzie w Zakopanem najwięcej. Ponad 100 tys. I dla nich choć w skromniejszych warunkach zapewniono bazę noclegową, gastronomiczną, atrakcje sportowe i kulturalne. Nikt nie powinien więc wynieść z Żakopanego złych wrażeń. Oczywiście w dużej mierze, czy tak się stanie, zależało będzie od samych turystów, od ich dyscypliny i zorganizowania, od ich kulturalnego zachowania się w dniach, które określa się dniami szczytu.

Jedynym kataklizmem, który faktycznie może nawiedzić Zakopane może być halny i związany z tym brak śniegu. Ale i z tego powodu nie będziemy wyrywać włosów z głowy. Organizatorzy przygotowani są i na tego rodzaju niespodzianki. Tylko bez paniki... mistrzostwa narciarskie FIS przebiegać będą w Zakopanem na pewno wzorowo. Będą na pewno udane i przyniosą naszemu krajowi i samemu miastu wiele rozgłosu.

R. MALINOWSKI

Wybieramy 10 Asów

Rywalizacja o czołowe miejsca trwa

W ostatni dzień Starego Roku liczba kuponów konkursowych przekroczyła cyfrę 5 tysięcy. Zapowiada to jeśli nie przekroczenie zeszłorocznego rekordu 33 tys. kuponów to na pewno wyrównanie tej liczby. Z doświadczeń lat poprzednich wiemy bowiem, że największa liczba kuponów konkursowych wpływa na kilka dni przed jego zakończeniem, kiedy to otrzymujemy po 2—3 tys. kuponów dziennie. Chociaż do zamknięcia konkursu mamy jeszcze blisko 3 tygodnie to jednak prosimy o wcześniejsze wysyłanie kuponów, co ułatwi komisji obliczeniowej jej żmudną pracę. Na razie obliczanie punktów poszczególnym sportowcom krakowskim prowadzone jest na bieżąco, ale w okresie „szczytu" trzeba mieć kilkanaście dni czasu na doprowadzenie tej pracy do końca i ustalenie właściwej 10-tki Asów. Powoli kształtuje się już zasadnicza grupa, składająca się z kilkunastu kandydatów, mających najpoważniejsze szanse na awans do pierwszej 10-tki.

Celem ułatwienia dalszych typowań podajemy nazwiska tych sportowców, którzy mają największe szanse na znalezienie się w ścisłej czołówce. Są to: **Bibro, Biegun, Cierniak, Długosz, Józefczak, Jóźwiakowska, Kawula, Kowalik, Kowalski, Kapłaniak, Muzyk, Ożóg, Pacula, Pabisz, Rysula, Słowakiewicz, Turski i Wojnar.** Jak ich „ustawić", kogo typować na pierwsze miejsce, a kogo na dalsze — to już zostawiamy naszym Czytelnikom.

Do licznych nagród, które przeznaczone są dla zwycięzców konkursu, tj. tych Czytelników, którzy podadzą prawidłową 10-tkę, doszła jeszcze jedna, niemniej atrakcyjna. Jest nią udział w wycieczce do Czechosłowacji dla 3 osób. Nagrodę tę ufundowała Spółdzielnia Usług Turystyczno-Wypoczynkowych „Turystyka" w Krakowie.

Oczekując i dalszych nagród i dalszych kuponów, przypominamy uczestnikom naszego konkursu o wysyłaniu rozwiązań wyłącznie na oryginalnych kuponach wyciętych z „Gazety Krakowskiej" lub „Tempa" i o pamiętaniu o końcowej dacie zakończenia „Konkursu 10 Asów" — 20 stycznia 1962 r.

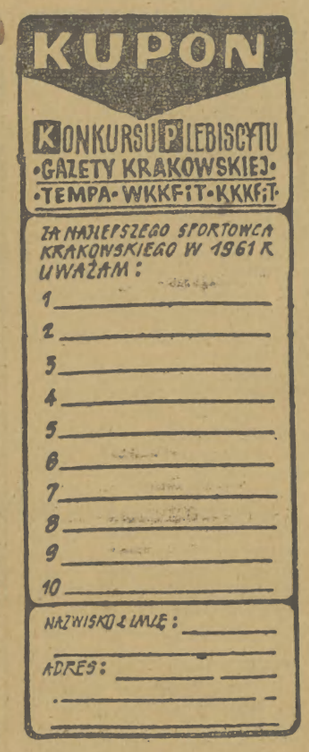

W kilku wierszach

Tradycyjnym zwyczajem w Zakopanem odbyły się narciarskie biegi sztafetowe o puchar kapitana sportowego PZN. W biegu kobiet zwyciężyła drużyna Wisły — Gwardii przed AZS-em, a w biegu mężczyzn na dystansie 4×10 km najlepsza była sztafeta SNPTT 2.24,41 przed Wisłą-Gwardią 2.25,28.

*

W Nowym Targu zakończył się młodzieżowy turniej hokejowy o puchar PKOl. Startowało 6 zespołów. Pierwsze miejsce zajęło „Podhale" pokonując w finale Katowice 4:3. Trzecie miejsce zajęła Warszawa, która wygrała z Toruniem 9:3. Piąte miejsce zdobył zespół Krakowa, który pokonał Bydgoszcz 5:3.

*

W Miami Beach na Florydzie w turnieju tenisowym juniorów, w którym startują reprezentanci 38 państw, dzięki zwycięstwu nad Gwatemalą 3:0 Polacy zakwalifikowali się do III rundy rozgrywek.

*

W noc sylwestrową na ulicach Sao Paulo rozegrany został tradycyjny bieg na dystansie 7,3 km. Zwyciężył Anglik Hyman — 21.04,7, wyprzedzając mistrza olimpijskiego w biegu maratońskim Abisyńczyka Abebe — 21.29,8.

Toto-Lotek

W ostatnim ciągnieniu Lotka wylosowano następujące dyscypliny sportowe: boks (6), hokej na lodzie (9), jeździectwo (13), pływanie (20), pięciobój nowoczesny (24), pchnięcie kulą (26) oraz dyscyplina dodatkowa szybownictwo (41).

„GAZETA KRAKOWSKA", ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE, ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe. RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 2 w nocy — nr tel. 235-60 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział terenowy — 210-68, kierownicy działów: informacji i terenowego — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 203-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-95, działy kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536 23, dział informacji sportowej — 595-06. ODDZIAŁY REDAKCJI: Tarnów (Krakowska 12) tel. 650, NOWY SĄCZ (Jagiellońska 10) tel. 501; Chrzanów (Al. Lenina 55) tel. 859; Żywiec (Kościuszki 61) tel. 179. NIEZAMAWIANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75,— zł, roczna 150 zł. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wiślna 2, I piętro — tel. 553-40 — oraz PUNKTY: Tarnów, Krakowska 12, tel. 650, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10, tel. 501; Chrzanów, Al. Lenina 55, tel. 859; Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.
N—28